

Kochani Czytelnicy!

Rozpoczął się kolejny rok. Jako przedstawicielka całej redakcji „Niepokalanej” chciałabym wam życzyć przede wszystkim błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Boskiej. Aby waszym życiem nieustannie kierował Duch Święty, a św. Wincenty przypominał o pomaganiu Ubogim. Nie tylko tym, którzy nie mają podstawowych dóbr materialnych, ale także tym, których życie jest ubogie, ponieważ nie mają przyjaciół lub nie poznali jeszcze drogi do prawdziwego Kościoła. Liczę na to, że wasze oceny w szkole nadal będą dobre, a pasje, które posiadacie, nadal będziecie rozwijać.

Graniczna data 31.12 zazwyczaj wiąże się z postanowieniami. Choć często realizujemy je tylko przez kilka tygodni, warto się nad nimi zastanowić. Fundamentem zmiany jest motywacja. Jeśli tylko ją znajdziemy, łatwiej postawimy kolejne kroki. Dlatego zapraszam was serdecznie do planowania postanowień – nie w sylwestrową noc, tylko kilka dni wcześniej. Dążenie do celu rozwija naszą silną wolę. Starajmy się cały proces omodlić. Dzięki temu dostaniemy gwarancję na pomoc dostępną 24/7. Gdy nadejdzie kryzys, zawsze będziemy mieli się do kogo zwrócić.

W najnowszym numerze „Niepokalanej” dowiecie się, że z zimy naprawdę płyną jakieś korzyści. Udowodni wam to ksiądz Tomasz Ważny. Jola Kamińska poradzi, gdzie warto pobuszować w Internecie. I przekonacie się, że wielkie powroty nie są takie trudne.

Na koniec jeszcze raz chcę wam życzyć wszystkiego dobrego na 2014 rok. Abyście bez ustanku formowali się w naszym Stowarzyszeniu. Bo pierwszym postanowieniem wszystkich chrześcijan jest przecież zbawienie.

Aleksandra Chmielińska
Redaktor naczelna

Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej

Kontakt: niepokalana.jmv@wp.pl | ul. Warszawska 8, 31-155 Kraków
www.mlodziemaryjna.pl

Redaktor naczelna – Aleksandra Chmielińska

Email: aleksandra.chmielinska@gmail.com

Opracowanie graficzne – Klaudia Biała

Okładka – Patryk Cieply

Autorzy tekstów: Magda Drożdż, s. Anna Galewska, s. Jolanta Janiszewska, Jola Kamińska, ks. Jacek Kuziel, s. Jolanta Marek, Danuta Piekarz, Anna Przybyła, Joanna Suchanecka, Paulina Szumna, ks. Tomasz Ważny, ks. Marcin Wróbel, Kinga Zając.

Korekta: ks. Damian Wyżkiewicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty nadsyłanych tekstów.



WIERZYM W SYNA BOŻEGO

Kraków, 9 grudnia 2013 r.

Cześć Maryi!

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie już w Nowym 2014 roku. Za nami Święta Bożego Narodzenia. Przed nami finisz I semestru w szkołach i upragnione ferie :)

U progu nowego roku myślę, że wielu z nas stawia sobie pytanie: jaki będzie ten 2014 rok? Każdy nowy rok w pierwszych dniach jawi się nam jako wielka tajemnica. Jestem przekonany, że dla niektórych będzie rokiem zdawania matury czy innych ważnych egzaminów. Innym upłynie w spokoju i nawet się nie spostrzegą, a już się skończy.

Przed nami wiele spotkań, poznamy wielu ludzi, zobaczymy wiele ciekawych miejsc, pewnie pomożemy niejednej potrzebującej osobie, ale chciałbym Was zaprosić do refleksji, co tak naprawdę musiałoby się stać, żeby to diametralnie zmieniło moje życie? Nie myślę w tym miejscu o jakiejś katastrofie czy dramatycznym wydarzeniu. Myślę po prostu o takim mocnym impulsie, bodźcu, który by nadał naszemu życiu większy dynamizm, ochotę do działania. Myślę o takiej iskierce, która by rozpałała tę moc i potencjał, jaki drzemie w każdym z nas.

Każdy nowy rok przynosi takie pragnienie zrobienia czegoś nowego, uczynienia czegoś wielkiego. Wyzwała w nas takie chęci, aby to był czas wyjątkowy i niezapomniany.



Wspaniałą ku temu okazją jest tematyka obecnego roku duszpasterskiego. Jest ona pokłosiem zakończonego niedawno roku wiary. „Wierzymy w Syna Bożego”, bo tak brzmi hasło tego roku, zachęca nas do odpowiedzi na kilka ważnych pytań. Kim jest dla mnie Jezus? Myślę że trzeba pójść dalej i zapytać: jaka jest moja relacja z Jezusem Chrystusem, który jest Synem Bożym? Można też zapytać: Czy jestem zadowolony ze świadectwa o Chrystusie, jakie daję moim kolegom i koleżankom, moim współsiostrom i współbraciom? Niech te pytania nas niepokoją i nieustannie inspirują do jeszcze większego zawierzenia i zaufania Panu Bogu.

We wspólnocie WMM wierzymy w Syna Bożego, warto zatem podziękować w modlitwie wspólnotowej i osobistej za tę pierwszą iskierkę, ten Boży impuls, który otrzymaliśmy „z Wysoka” w postaci sakramentu Chrztu św. To bowiem ten sakrament otwiera nam Niebo i stanowi bramę do wszystkich innych sakramentów darów Bożych i łask. Korzystając z Bożej pomocy i wstawiennictwa Matki Najświętszej niech ten Nowy Rok będzie czasem wyjątkowym i niezapomnianym. Czego Wam i sobie życzę.

W tym temacie życzę mądrych i trafnych przemyśleń, ale także udanych, pogodnych i zdrowych ferii. :) Pozdrawiam Wszystkich. :)

ks. Jacek Kuziel
Dyrektor WMM w Polsce

HALO? TU PAN BÓG

Cześć Maryi!

Słyszałam kiedyś, że przed każdym nowym rokiem – i generalnie przed każdym nowym początkiem – dobrze jest podsumować to, co się kończy. Przemyśleć, zobaczyć, co nam się udało, a co jeszcze jest do poprawki – takie porządne sprzątanie sumienia.

Tymczasem rozpoczął się styczeń – dla mnie miesiąc kolokwiów i zaliczeń, za pasem sesja, a i w szkołach nie lekko: koniec semestru, wystawianie ocen. Do tego jeszcze cała góra bardziej i mniej przyjemnych obowiązków, gdzie tu czas na przemyślenia? Po takiej gonitwie mamy raczej ochotę na błogie lenistwo, z utęsknieniem wypatrujemy ferii.

Może w tym całym zabieganiu zapominamy czasem o Tym, który cierpliwie czeka, aż znajdziemy dla Niego trochę czasu? Może już dawno do Niego nie dzwoniśmy, by pogadać – tylko tak szczerze, a nie byle jak, w pośpiechu. Na szczęście *Pan Bóg zawsze podnosi słuchawkę, bez względu na to, ile minęło czasu od ostatniej rozmowy. Zadzwońisz?* To połączenie nic nie kosztuje.

W tegoroczne ferie, oprócz zasłużonego odpoczynku, życzę sobie i Wam dużo czasu na przemyślenia, podsumowania, a przede wszystkim długie, nieśpieszne *rozmowy* :)



Magdalena Opitowska
Doradca prow. warszawskiej



s. Anna Głyżewska
Koordynatorka prow. chełmińskiej

ZMIANY W ZARZĄDZIE

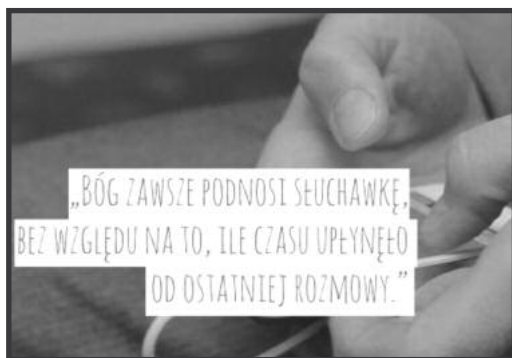
Skoro już o nowym roku mowa, udało nam się ustalić terminy priorytetowych spotkań w 2014 r., a są to:

>> 1-4 maja w Piekarach – Vincentiana, czyli Przegląd Piosenki Religijnej (+ spotkanie wszystkich młodych związanych z Rodziną Wincentyńską).

>> 30 maja – 1 czerwca w Warszawie – Spotkanie studentów i maturzystów (podobnie jak w zeszłym roku zbieramy wszystkich najstarszych świeckich z WMM).

>> 24-26 października w Częstochowie – Zjazd Młodzieży, Opiekunów i Animatorów (po burzliwej dyskusji utrzymaliśmy obecną, „lekką” i integracyjną formę spotkania).

Na wszystkie zjazdy już teraz gorąco zapraszamy, przybywajcie tłumnie! ;)



Nowy rok rozpoczął się także pod znakiem ŚDM. W grudniu oficjalnie ruszyły przygotowania do spotkania Młodzieży Wincentyńskiej w 2016 r. Niby czasu jest sporo, ale jeszcze więcej do zrobienia, dlatego już teraz planujemy, załatwiamy, oceniamy nasze możliwości, ale co najważniejsze – MODLIMY SIĘ w intencji tego spotkania. I do tej modlitwy zapraszamy także Was! Na Facebooku powstała lista, na którą każda grupa WMM może się wpisać, by w jednym dniu każdego miesiąca swoje modlitwy ofiarować w tej intencji. Jeśli nie macie konta na Facebooku, równie dobrze możecie napisać maila, albo poprosić kogoś, by zrobił to za Was. Czekamy również na Wasze pomysły i propozycje, oraz liczymy, że włączycie się w wolontariat. Bez tego ani rusz!

Kończąc już, życzę Wam udanego Nowego Roku, trzymajcie się ciepło :)

Klaudia Biała
p.o. Sekretarza

ŚDM 2016
KRAKÓW



„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” - hasło ŚDM Kraków 2016

7.11.2013

FERIE Z BOGIEM

nieważne gdzie,
ważne z Kim!

Kiedy odpoczywamy?

- | | |
|---------------------------|---|
| ❶ 20 stycznia
3 lutego | lubelskie, łódzkie, śląskie,
podkarpackie, pomorskie, |
| ❷ 27 stycznia
9 lutego | podlaskie,
warmińsko-mazurskie, |
| ❸ 3 lutego
16 lutego | kujawsko-pomorskie,
świętokrzyskie, małopolskie,
wielkopolskie, lubuskie, |
| ❹ 17 lutego
2 marca | zachodniopomorskie,
mazowieckie, opolskie,
dolnośląskie. |

zaproszenie na ferie...



Za oknami śnieg lub jego brak, rówieśnicy wyjechali na narty, na zimowiska, do babci... A co z tymi, którzy nie mieli okazji, by wyjechać? Myślę, że warto odbyć specjalną podróż „palcem po mapie i po słowniku”. O co chodzi? Pomyślałam sobie, że skoro nasze stowarzyszenie jest międzynarodowe, to warto chociaż w sposób pośredni (nie wychodząc z domu; nie mówiąc już o podróżach zagranicznych, na które nie wszyscy mogą sobie pozwolić) poznać członków WMM na świecie, odwiedzić ich strony internetowe, nauczyć się kilku słów w ich języku. Co Wy na to? Gotowi? Zatem wyruszamy!

Na początek odwiedzimy międzynarodową stronę internetową JMV, aby stamtąd zaczerpnąć pierwszych informacji. Oto adres, pod który zaglądamy: <http://www.secretariadojmv.org/>

JMV, WMM – skąd te rozbieżności? Czy to na pewno dobra strona internetowa? Ależ tak! Każda z tych nazw odwołuje się do przyjętej nazwy stowarzyszenia, tylko... w swoim języku. Porównajmy zatem nazwy (i skróty), które możemy najczęściej spotkać:

- WMM – Wincentyńska Młodzież Maryjna (Polska)
- VMY – Vincentian Marian Youth (nazwa po angielsku)
- JMV – Jeunesse Mariale Vincentienne (Francja)
- Juventud Mariana Vincenciana (Hiszpania)
- Juventude Mariana Vicetina (Portugalia).

Hmmm... Przydałaby się lepsza znajomość języków obcych... A właściwie, dlaczego nie? Są ferie, warto spróbować.

S. Katarzyna Labouré pochodziła z Francji. Poznajmy zatem kilka słów w jej ojczystym języku:

dzień dobry – bonjour
do widzenia – au revoir!
Bóg – Dieu
Maryja – Marie
Kościół – église
modlić się – prier
Msza święta – Masse
Ojciec Święty – le Saint-Père
Cudowny Medalik – Médaille Miraculeuse

„O Maryjo bez grzechu poczęta...”:
O Marie conçue sans péché, priez pour nous qui avons recours à vous.

„Zdrowaś Maryjo”: Je vous salue, Marie
Je vous salue, Marie pleine de grâce ;
le Seigneur est avec vous.
Vous êtes bénie entre toutes les femmes et
Jésus, le fruit de vos entrailles, est béni.
Sainte Marie, Mère de Dieu,
priez pour nous pauvres pécheurs,
maintenant et à l'heure de notre mort.
Amen.

Dla chętnych strona internetowa
JMV we Francji:
<http://jmvfrance.org/>

Nadal najbardziej popularnym językiem w komunikacji z obcokrajowcami pozostaje angielski. W mniejszym lub większym stopniu zetknęli się z nim prawie wszyscy. Ale czy ktoś zna angielskie słowa z tematyki religijnej?



Bóg – God; Maryja – Mary;
Kościół – church;
modlić się – to pray;
Msza święta – Mass
Ojciec Święty – The Holy Father
Cudowny Medalik – Miraculous Medal

„O Maryjo bez grzechu poczęta...” :
‘O Mary, conceived without sin, pray for us who have recourse to thee.’

„Zdrowaś Maryjo”: ‘Hail Mary, full of grace, the Lord is with thee; blessed art thou among women, and blessed is the fruit of thy womb, Jesus. Holy Mary, Mother of God, pray for us sinners, now and at the hour of our death. Amen.’

Zainteresowani mogą odwiedzić stronę VMY w Ameryce: <http://www.vmy.us>

Zachęcam Was do dalszych poszukiwań internetowo-słownikowych. A może znacie kogoś, kto świetnie mówi po włosku, hiszpańsku lub portugalsku? Zapytajcie. Sądję, że warto znać poza podstawowymi „dzień dobry” i „do widzenia” także słownictwo religijne, gdyż na kursach językowych, wśród wielu tematów omawianych na zajęciach, raczej nie pojawia się kwestia religii.

Wielkimi krokami zbliżają się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Mam nadzieję, że ta krótka podróż, którą wspólnie odbyliśmy, okaże się przydatna podczas waszych spotkań z młodymi z różnych krańców świata.

Praised be Jesus Christ!
(Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!)

s. Paulina Banaś SM

przypowieść o nieuczciwym rządcy, BIBLIJNA ZACHĘTA DO KORUPCJI?

Nieprzypadkowo ta przypowieść jest uważana za najtrudniejszą: rządcą, który ma być zwolniony z pracy, chce zyskać sobie życzliwość i pomoc na czarną godzinę (żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów), więc każe dłużnikom swego pana sfałszować umowę i zmniejszyć dług! Spodziewamy się, że znajdziemy zaraz surową naganę tak niecnego postępkowi, tymczasem co czytamy? *Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił... Ja też wam powiadam: pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną. I to ma być Ewangelia?!*

Aby jednak zrozumieć właściwie przesłanie tej przypowieści, zauważmy, że w tym samym rozdziale znajdujemy też dużo łatwiejszą do zrozumienia przypowieść o bogaczu i Łazarzu, która może być dla nas kluczem do tego trudnego tekstu.

Bogacz posiada swój wielki majątek, jednak patrząc z perspektywy wiary trzeba stwierdzić, że to Bóg dał mu dobra, by nimi właściwie rozporządzał. Bóg przecież powierzył człowiekowi świat, by zarządzał nim, będąc jakby „namiestnikiem” Stwórcy. Nasz bogacz jednak ani myśli przejmować się Bogiem, ani tym bardziej biednym Łazarzem leżącym u jego drzwi. Czuje się absolutnym panem swoich dóbr, niezależnym i samowystarczalnym... do czasu! Zauważmy, że gdy znajdzie się w piekle, bogacz będzie myślał bardzo logicznie: skoro ubodzy są szczególnie bliscy Bogu, poproszę mojego ziemskiego „sąsiada” – Łazarza, by wstawił się za mną! Jest już jednak za późno.

I teraz wróćmy do naszego rządcy, który troszczy się o to, by w potrzebie ludzie przyjęli go do swoich domów. Właśnie takie myślenie – którego brakło Łazarzowi – sugeruje nam Jezus: *pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków*. Spróbujmy zinterpretować słowa Jezusa, skierowane do każdego z nas:

„Oto dysponujesz pewnymi dobrami (nie tylko materialnymi: dobra to także czas, siły, zdolności...), które same z siebie są dobre, ale bardzo łatwo mogą one stać się dla ciebie niebezpieczne, bo człowiek ma dziwną skłonność do korzystania z nich wyłącznie dla własnego egoistycznego pożytku i nawet nie zauważa, jak szybko to, co miało mu służyć, zaczyna go niszczyć. To dlatego nazwałem twoje bogactwo „niegodziwą Mamoną”. Dlatego proponuję ci najlepszą lokatę kapitału, życiowy interes procentujący nawet (zwłaszcza) w życiu

Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił... Ja też wam powiadam: pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną. I to ma być Ewangelia?!

wiecznym: dziel się swoimi dobrami, zwłaszcza z tymi, którzy nic nie mają... im więcej rozdasz, tym więcej zyskasz, bo gdy kiedyś staniesz przed moim sądem, tylu ubogich, którym pomogłeś, wstawi się za tobą, żeby cię przyjęto do niebieskich przybytków.



Dlatego proponuję ci najlepszą lokatę kapitału, życiowy interes procentujący nawet (zwłaszcza) w życiu wiecznym: dziel się swoimi dobrami, zwłaszcza z tymi, którzy nic nie mają... im więcej rozdasz, tym więcej zyskasz

Zauważ, że Ja wcale nie pochwaliłem nieuczciwości rządcy (wyraźnie powiedziałem: „nieuczciwego rządcę”), natomiast chwaliłem to, że – w odróżnieniu, niestety, od tylu „sprawiedliwych” – nie tkwi po same uszy w teraźniejszości, ale przeznacza troszczy się o swoją (i innych) przyszłość. I to właśnie chciałem wam uświadomić: że jeśli nie potraficie właściwie (czyli hojnie) zarządzać tymi niewielkimi (stosunkowo) dobrami ziemskimi, które zostały wam powierzone, to któż będzie tak rozrzutny, by dać wam niezmierne dobra wieczne?

Pamiętasz, co powiedziałem temu słudze, któremu powierzyłem pięć talentów (to był drobiazg, ok. 170 kg złota czy srebra)... *Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię.* Dopiero tam otrzymasz prawdziwe dobra!”

Zatem Jezus nie namawia nas bynajmniej do nieuczciwości, ale proponuje uczciwy interes, drobną wymianę: daj ludziom to niewiele, które posiadasz, a Bóg da ci wszystko.

Pewną ilustracją tej trudnej przypowieści może też być takie zdarzenie. Młody człowiek zapytał mędrca: „Dlaczego wszyscy mówią, że bogactwo, pieniądze są takie niebezpieczne? Cóż w nich złego?”

Mędrzec zaprowadził młodzieńca do okna. „Co widzisz?” „Widzę bawiące się dzieci, staruszkę na ławce, ludzi spieszących do pracy...” „A co widzisz teraz?” – zapytał mędrzec stawiając rozmówcę przed lustrem. „Teraz... coś mam widzieć! Widzę siebie!” „No właśnie! Lustro to taka sama szyba, jak ta w oknie... Wystarczy trochę srebra, by człowiek widział tylko siebie!”

Danuta Piekarz

Najczęściej można spotkać cię nad przepaścią lukrowaną



**Czasami, gdy patrzę
na dzieci, myślę, że ich
Aniołowie Stróżowie mają
naprawdę dużo pracy.**

Wydaje mi się czasem, że dzieci bardzo chcą coś sobie złamać, wybić albo rozbić. Nie mówiąc już o umiłowaniu do wkładania palców do kontaktu, dotykania szyby kominka, czy sprawdzania smaku wszystkiego co jest nieruchome i ruchome. Ciężka musi być praca takiego Anioła, a w ferie to wyrabia chyba 200% normy :) Co gorsze jednak, wiele osób ma tylko takie skojarzenia z Aniołem Stróżem.

Anioł, jakaś efemeryczna, ulotna postać, która pilnuje dzieci przechodzące przez kładkę-znany i motyw. Anioł ma różową sukienkę z zielonymi wstawkami, blond loki i błogi uśmiech na twarzy. Istnieje ryzyko, że taki obraz Anioła Stróża ma większość dorosłego społeczeństwa zupełnie zapominając o swoich własnych Aniołach Stróżach.

W sztuce Anioły pojawiają się głównie w

/SDM, Makatka z aniołem/

tematyce sakralnej, można je jednak znaleźć również w obrazach o tematyce mitologicznej, alegorycznej czy symbolicznej, zupełnie z tematyką chrześcijańską niezwiązanych; gdyż sama postać Anioła-towarzysza człowieka, pojawia się w wielu kulturach i religiach.

Skupię się jednak na "katolickich" Aniołach Stróżach, bez pokazywania amorków, kupidynów itp., bo mimo że są śliczne, nie wnoszą (oprócz doznań estetycznych) nic w naszą wiedzę na ten temat.

Pierwszy obraz o którym chciałabym powiedzieć to dzieło z 1691 roku, olej na desce nieznanego autora. Obraz ten znajduję się aktualnie w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (może ktoś pojedzie i zobaczy?). Anioł przedstawiony na tym obrazie znacząco różni się od słodkich, cukierkowych aniołków z jakimi mamy często do czynienia. Osobiście bardziej przypomina mi wojownika, na pewno nie jest kimś, komu można "podskoczyć". Zdecydowanym gestem prowadzi małego chłopca za rękę, a drugą wskazuje niebo.





polityka i konesera sztuki, to kopia, a oryginał obrazu znajduje się we Włoszech.

Obraz ukazuje małego chłopca, nad którym czuwa potężny Anioł, obok widzimy przyczajonego diabła, który zapewne chce chłopca od Boga odwrócić. Jest to dość popularny motyw psychomachii - człowiek zachęcany do dobrego i kuszony do złego równocześnie. Nasz bohater jednak, nie poddaje się, trzyma ręce pobożnie złożone i jego wzrok podąża za dłońią Anioła - chłopiec patrzy w niebo. Ten Anioł to obrońca, boży wojownik, który jeśli potrzeba będzie walczył o duszę człowieka (nawet z blond lokami).

Co ciekawe, w 1708 roku, w oryginalnym obrazie odcięto górną część przedstawiającą Boga Ojca, a podczas konserwacji wileńskiego obrazu odnaleziono zarysy całej Trójcy Świętej na nieboskłonie. Historia tego dzieła do teraz jest niejasna i istnieją różne przypuszczenia na temat tak zamierzeń malarza jak i autorstwa kopii.



W Starym Testamencie pojawia się wiele Aniołów. Rozpoczynając od trzech Archaniołów, przez cherubiny i serafiny po Aniołów-Posłańców. Odchodząc trochę od klasycznej koncepcji przedstawienia i sztuki w stronę polskiego symbolizmu, warto zwrócić też uwagę na „Krajobraz z Tobiaszem. Wiosna” - obraz młodopolskiego malarza Jacka Malczewskiego. Zainteresowanych symbolizmem odsyłam do innych obrazów tego artysty, gdyż są naprawdę niesamowite (a wszystkich zachęcam do przeczytania Księgi Tobiasza).

Przedstawienie Anioła wskazującego na Boga, jest dość częste. W końcu to on prowadzi nas do Pana Boga, a nie tylko chroni przed wybiciem zębów. Kolejnym przykładem niech będzie obraz Domenichino (Domenico Zampieri), włoskiego malarza, przedstawiciela szkoły bolońskiej. Stanisław Kostka Potocki nabył go do swojej kolekcji na początku XVIII wieku. Pojawiły się kilka lat później uzasadnione podejrzenia, że obraz zakupiony przez polskiego

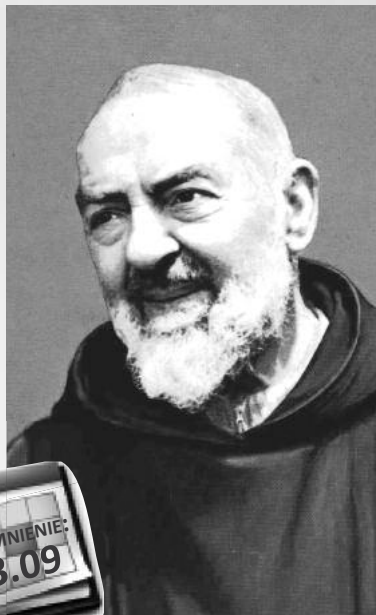
Na koniec zapewnienie i obietnica, która nie przestaje obowiązywać jak rośniemy, dorastamy, dojrzewamy i starzejemy się: *Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień.* (Ps 91)

Ania Przybyła

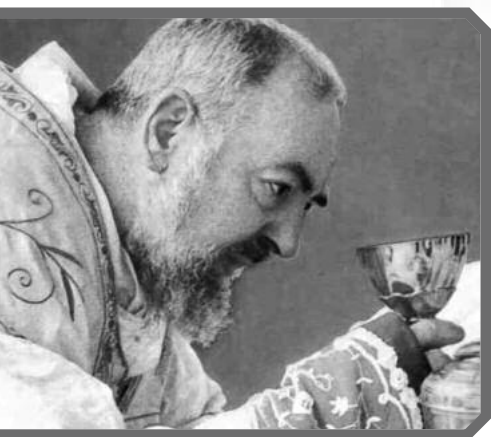
idźmy więc ciągle naprzód CHOĆBY POWOLNYM KROKIEM

OJCIEC PIO

Urodził się, jako Franciszek Forgione 25 maja 1887 r. w małej wiosce Pietrelcina na południu Włoch, w ubogiej rodzinie, która żyła z uprawy ziemi. Od początku nie miał dobrego zdrowia. Był spokojnym i pobożnym dzieckiem, często chodził do pobliskiego kościoła i dużo się modlił.



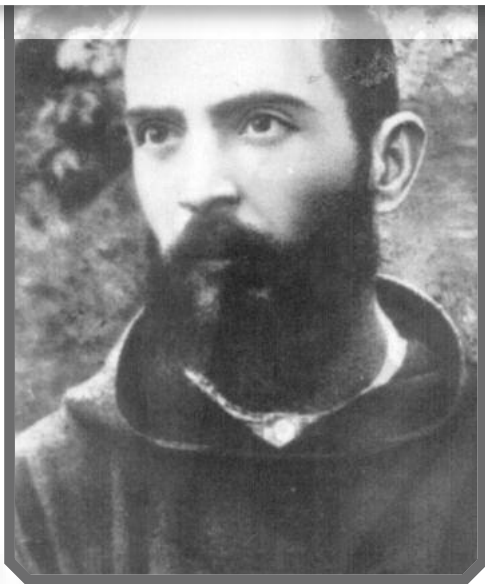
W styczniu 1903 roku przyjął kapucyński habit, imię zakonne Pio i rozpoczął studia przygotowujące do przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Jednak wielokrotnie z powodu złego stanu zdrowia odsyłany był do rodzinnego domu. 10 sierpnia 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze w Benevento. Prymicyjną Mszę św. odprawił w rodzinnej Pietrelcinie. W lipcu 1916 roku Ojciec Pio skierowany został do małego, skromnego klasztoru w biednej wiosce San Giovanni Rotondo, leżącej na zboczu wzgórza Gargano, gdzie pozostał już do końca życia. Tam 20 września 1918 roku klęcząc przed krzyżem na chórze w przyklasztornym kościółku Matki Bożej Łaskawej otrzymał stygmaty – pięć ran Chrystusowych. Stygmaty te pozostały na jego ciele przez 50 lat, zniknęły 20 września 1968r. na trzy dni przed śmiercią. Wieść o stygmatach bardzo szybko rozeszła się po okolicy i całych Włoszech.



Ojciec Pio już wcześniej dał się poznać, jako człowiek głębokiej modlitwy i cierpliwy spowiednik. Pojawienie się stygmatów było dla niego początkiem długiego męczeństwa, pełnego upokorzeń i cierpień. Natychmiast stał się „atrakcją” dla tłumów, przedmiotem miłości i nienawiści, obiektem zainteresowania i polemiki, celem ataków ze strony ludzi. Jednak u Ojca Pio ujawniły się również inne dary, które pozwalają umieścić go wśród najbardziej nadzwyczajnych świętych, jakich zna tradycja kościoła – bilokacja, pojawiający się zapach kwiatów w jego obecności, bardzo wysoka gorączka dochodząca nawet do 48 stopni, dar proroctwa, zdolność przenikania serc, długie czuwania i posty ponad miarę ludzkiej wytrzymałości.

Kiedy papież Benedykt XV dowiedział się o charyzmatach kapucyna, powiedział, że jest on jednym z tych nadzwyczajnych ludzi, których Bóg od czasu do czasu posyła na ziemię dla nawrócenia serc. Sam Ojciec Pio zwierając się jednemu z braci ze swoich charyzmatów, powiedział, że może robić jednocześnie trzy rzeczy: modlić się, spowiadać i krążyć po świecie.

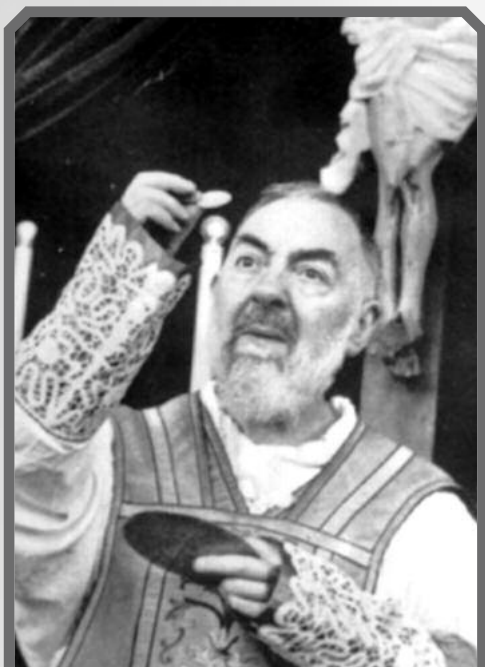
Ojciec Pio podczas swojej posługi kapłańskiej nie wygłosił ani jednej homilii podczas codziennej Mszy św. nawet na Wielkanoc czy Boże Narodzenie, a jednak jego posługa była ciągłą szkołą życia, prawdy i świętości. Odprawiał Mszę św., spowiadał, rzucał jakieś słowo, gdy przechodził korytarzami klasztoru, gdy wychodził z celi do kościoła lub gdy wracał. Jednak ten skromny zakonnik dokonywał zwrotu w życiu tych, którzy się do niego zbliżali. Tysiące ludzi przyjeżdżało z całego świata, aby się u niego wyspowiadać, a on z pokorą to czynił. Spowiedzi, które trwały mniej niż pięć minut wstrząsały, nawracały, przemieniały życie wielu ludzi, leczyły rozdarte sumienia, ożywiały rozpadające się lub rozbite rodziny. Niesamowity był rytm pracy Ojca Pio. Piętnaście, szesnaście, a niekiedy i



więcej godzin dziennie spędzał pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wstawał o 3:30 i schodził do kościoła, by przez modlitwę przygotować się do odprawienia Mszy świętej.

Człowiek święty jest zawsze widocznym znakiem mówiącym ludziom o tym, że istnieje Bóg i życie wieczne. Często święci, którzy idą bezkompromisowo za Bogiem, wzbudzają swoim zachowaniem i postawami wiele kontrowersji. 40 lat po śmierci Święty Ojciec Pio nadal ma swoich zwolenników, czcicieli i tych, którzy jeszcze dziś próbują podważyć autentyczność wydarzeń z jego życia. Ojciec Pio służył ludziom swoją pomocą za życia i służy nią teraz. Warto czytać o tym, jaki był i prosić go o pomoc gdziekolwiek się znajdujemy. Bo dla świętych ani czas, ani odległość nie mają znaczenia. Ja osobiście przekonałam się o mocy modlitwy do Ojca Pio i jestem pewna że każda moja prośba skierowana do Niego została wysłuchana. Dlatego zachęcam by prosić o wstawiennictwo Ojca Pio w trudnych i ważnych sprawach w naszym życiu. On jest obecny pośród nas i na pewno służy swoją pomocą. :)

Kinga Zajac



ZAZDROŚĆ i co dalej?

komentarz do Mt 2, 1-12

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najluchsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela». Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytujcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Zazdrość – to uczucie prędzej czy później dotyka każdego z nas. Jest ono wynikiem braku jakiejś rzeczy, akceptacji, miłości, której doświadczają inni. Na pewnym etapie życia zaczynamy pragnąć tego, co mają pozostali. Uczucie to jednak nie należy do rzeczy przyjemnych. Ma ono za zadanie wywołać w nas oburzenie czy też skłonić do wykonania rzeczy, których zwykle byśmy nie zrobili. Usiłuje sprawić, że będziemy chcieli wszystko mieć dla siebie, we wszystkim być najlepszymi. I w niedługim czasie, pod wpływem negatywnych emocji możemy zacząć zamykać się na innych, a nawet przestać zauważać rzeczy istotne.

Czasem zastanawiamy się dlaczego niektórym ludziom idzie łatwiej w życiu, dlaczego to oni są tylko zauważani i do wszystkiego wybierani. W pewnym momencie zaczynamy im zazdrościć, bo chcielibyśmy być bardziej doceniani. Jednak w wielu przypadkach nie zdajemy sobie sprawy z konsekwencji, które po dłuższym czasie zaczyna-

1.01.2014 śr
Nowy Rok
Lb 6, 22-27
Ga 4, 4-7
Łk 2, 16-21

16.01.2014 czw
1 Sm 4, 1-11
Mk 1, 40-45

17.01.2014 pt
1Sm 8,4-7.10-22a
Mk 2, 1-12

2.01.2014 czw
1 J 2, 22-28
J 1, 19-28

18.01.2014 sb
1Sm9,1-4.17-19;
10, 1a
Mk 2, 13-17

3.01.2014 pt
1 J 2, 29 – 3, 6
J 1, 29-34

19.01.2014 ndz
Iz 49, 3, 5-6
1 Kor 1, 1-3
J 1, 29-34

4.01.2014 sb
1 J 3, 7-10
J 1, 35-42

20.01.2014 pn
1Sm 15, 16-23
Mk 2, 18-22

5.01.2014 ndz
Syr 24, 1-2. 8-12
Ef 1, 3-6. 15-18
J 1,1-18

21.01.2014 wt
1 Sm 16, 1-13
Mk 2, 23-28

6.01.2014
Iz 6, 1-6
Ef 3,2-3a. 5-6
Mt 2,1-12

22.01.2014 śr
1Sm 17 32-33.40-51
Mk 3, 1-6

7.01.2014 wt
1 J 3, 22 – 4, 6
Mt 4, 12-17.23-25

23.01.2014 czw
1Sm 18, 6-9; 19, 1-7
Mk 3, 7-12

8.01.2014 śr
1 J 4, 7-10
Mk 6, 34-44

24.01.2014 pt
1 Sm 24, 3-21
Mk 3,13-19

9.01.2014 czw
1 J 4, 11-18
Mk 6, 45-52

25.01.2014 sb
Dz 22, 3-16
Mk 16, 15-18

10.01.2014 pt
1 J 4, 19 – 5, 4
Łk 4, 14-22a

26.01.2014 ndz
Iz 8, 23b – 9, 3
1 Kor 1, 10-13. 17
Mt 4, 12-23

11.01.2014 sb
1 J 5, 5-13
Łk 5, 12-16

27.01.2014 pn
2 Sm 5, 1-7. 10
Mk 3, 22-30

12.01.2014 ndz
Iz 42, 1-4. 6-7
Dz 10, 34-38
Mt 3, 13-17

28.01.2014 wt
2Sm 6,12b-15. 17-19
Mk 3, 31-35

13.01.2014 pn
1 Sm 1, 1-8
Mk 1, 14-20

29.01.2014 śr
2 Sm 7, 4-17
Mk 4, 1-20

14.01.2014 wt
1 Sm 1, 9-20
Mk 1, 21-28

30.01.2014 czw
2Sm 7,18-19. 24-29
Mk 4, 21-25

15.01.2014 śr
1Sm 3,1-10.19-20
Mk 1, 29-39

31.01.2014 pt
2Sm 11, 1-4a. 5-10a.
13-17. 27c
Mk 4, 26-34

nają się ukazywać. Zapominamy ile czasem trudu ludzie wkładają, by osiągnąć to o czym tak często marzą.

Przykładem osoby, która chciałaby mieć wszystko i nie dopuszcza do myśli tego, że ktoś inny może być lepszym od niego jest postać Heroda. Władca ten, gdy podczas pobytu mędrców dowiaduję się, że narodził się nowy król, jest oburzony. Zaczyna pałać niechęcią i boi się o swoją pozycję. Nie jest jednak świadomy, że nowonarodzony Chrystus będzie musiał podjąć bardzo trudne wyzwania. Nie zdaje on sobie z tego sprawy, że królowanie nowego władcy będzie naznaczone cierpieniem i będzie miało więcej wrogów aniżeli sprzymierzeńców. Jednak Herod patrząc tylko na swoją osobę postanawia wydać nakaz, by zabić wszystkich chłopców. Nie chce mieć rywala, uważa, że jest najlepszym władcą.

Już od początku dziejów zazdrość wkrađa się w życie ludzi. Dobrym przykładem jest tu opowieść o Kainie i Abłu. Mimo, iż są to przecież bracia - w serce jednego z nich wkrađa się niepewność, smutek, że to nie jego ofiarę bardziej docenił Stwórca. Zazdrość doprowadziła tu do strasznych konsekwencji – sprawiła, że człowiek zaczął pałać gniewem do swego brata, aż po zabójstwo. Bóg nie zsyła kary na Kaina – dopuszcza jedynie część konsekwencji – teoretycznie powinien zginąć z rąk rodziny, w ramach prawa zemsty. Pozostaje na nim znamię dokonanej zbrodni, ale zarazem Bóg ocala jego życie.

W codzienności również doświadczamy zazdrości w najprostszych sytuacjach. Gdy ktoś przekracza granice naszego terytorium czujemy, że nadchodzi dla nas zagrożenie, że my przestaniemy być ważni, najlepsi. Boimy się, że inni o nas zapomną, że zerwą z nami kontakt, a przecież Bóg w swej nieskończonej miłości nigdy o nas nie zapomina. On zawsze wytrwale szepcze nam do ucha: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie” (Iz 49,15)

W naszym codziennym życiu powinniśmy pamiętać, że nie warto być zazdrośnym. Czasem z naszego zagniewania o brak czegoś mogą wypłynąć poważne konsekwencje. A przecież wszystko co się dzieje ma swój czas i swoje miejsce. Nie możemy zniechęcać się po jednej nieudanej próbie, gdy przed nami tyle jeszcze okazji do bycia zauważonymi. Nie powinniśmy dać się zwyciężyć złym uczuciom, by one nas nie poniosły i byśmy w konsekwencji nie skrzywdzili innych w sposób nieodwracalny.

1.02.2014 sb 2Sm 12, 1-7a.10-17 Mk 4, 35-41	16.02.2014 ndz Syr 15, 15-20 1 Kor 2, 6-10 Mt 5, 17-37
2.02.2014 ndz So 2, 3; 3, 12-13 1 Kor 1, 26-31 Mt 5, 1-12a	17.02.2014 pn Jk 1, 1-11 Mk 8, 11-13
3.02.2014 pn 2Sm 15, 13-14. 30; 16, 5-13a Mk 5, 1-20	18.02.2014 wt Jk 1, 12-18 Mk 8, 14- 21
4.02.2014 wt 2Sm 18,9-10.14b. 24-25a.31-19,3 Mk 5, 21-43	19.02.2014 śr Jk 1, 19-27 Mk 8, 22-26
5.02.2014 śr 2 Sm 24, 2. 9-17 Mk 6, 1-6	20.02.2014 czw Jk 2, 1-9 Mk 8, 27-33
6.02.2014 czw 1Krl 2, 1-4.10-12 Mk 6, 7-13	21.02.2014 pt Jk 2, 14-24. 26 Mk 8, 34 – 9, 1
7.02.2014 pt Syr 47, 2-11 Mk 6, 14-29	22.02.2014 sb 1 P 5, 1-4 Mt 16, 13-19
8.02.2014 sb 1 Krl 3, 4-13 Mk 6, 30-34	23.02.2014 ndz Kpl 19, 1-2. 17-18 1 Kor 3, 16-23 Mt 5, 38-48
9.02.2014 ndz Iz 58, 7-10 1 Kor 2, 1-5 Mt 5, 13-16	24.02.2014 pn Jk 3, 13-18 Mk 9, 14-29
10.02.2014 pn 1 Krl 8, 1-7. 9-13 Mk 6, 53-56	25.02.2014 wt Jk 4, 1-10 Mk 9, 30-37
11.02.2014 wt 1Krl 8, 22-23.27-30 Mk 7, 1-13	26.02.2014 śr Jk 4, 13-17 Mk 9, 38-40
12.02.2014 śr 1 Krl 10,1-10 Mk 7, 14-23	27.02.2014 czw Tłusty Czwartek Jk 5, 1-6 Mk 9, 41-50
13.02.2014 czw 1 Krl 11, 4-13 Mk 7, 24- 30	28.02.2014 pt Jk 5, 9-12 Mk 9, 41-50
14.02.2014 pt Dz 13, 46-49 Łk 10, 1-9	29.02.2014 sb Jk 5, 13-20 Mk 10, 13-16
15.02.2014 sb 1Krl 12, 26-32; 13, 33-34 Mk 8, 1-10	



Joanna
Suchanecka



O POŻYTKACH *płynących z zimy*

Gdy piszę te słowa, synoptycy zapowiadają dopiero „pierwszy podmuch zimy”. Nie jest to miła wiadomość – no chyba, że dla małych dzieci, które już cieszą się na św. Mikołaja i sanki – ale pogodzić się z nią trzeba. Z tym chłodem i zimnym wiatrem, z uciążliwym śniegiem, z długimi nocami... Ech, niektórzy to nawet mówią, że chętnie na całą zimę zapadliby, zupełnie jak niedźwiedzie, w długi, smaczny sen.

Gdy będziesz czytać te słowa, Drogi Ty mój czytelniku „Niepokalanej”, zima zmierzać już będzie ku wiośnie. Za Tobą będzie cały grudzień, przed Tobą zaś coraz dłuższe dni, optymizmem tchnące zapowiedzi rychłej odwilży. Za sobą będziesz miał jednak coś jeszcze – coś, o czym chcę właś-

nie teraz napisać. Otóż, po raz kolejny w życiu przeżyłeś Adwent, i Boże Narodzenie, i wszystkie te niezwykle święta oktawy Bożego Narodzenia, i dzień Trzech Króli, a więc święto Objawienia Pańskiego – całą tę przepiękną serię świąt mówiących o tym, jak Bardzo „Bóg umiłował świat”, że posłużę się słowami świętego Jana.

Jak to dobrze, że u nas, na północnej półkuli naszej pięknej planety, wszystkie te liturgiczne okresy, te święta, ta niezwykła wręcz symbolika, mogą być przeżywane w zimowych okolicznościach. No bo wyobraź sobie, drogie Dziecko Maryi, że mogłoby być zupełnie inaczej: za oknem upał, żar leje się z nieba, słońce praży niemiłosiernie, a człowiek ma ochotę tylko na jedno: leżeć gdzieś nad wodą, nic nie robić i relaksować

się. Czy umielibyśmy wówczas wejść choć trochę głębiej w tajemnicę i przesłanie Adwentu, czy odczytalibyśmy wszystkie treści, które kryją się za świętami Bożego Narodzenia, czy mielibyśmy w sobie na tyle determinacji, by zmusić się do większego skupienia na sprawach naszego ZBAWIENIA?

No, może niektórzy znaleźliby w sobie – mimo tak niesprzyjających wysiłkowi okoliczności – tę odrobinę siły ducha.

Większość z nas, powiedzmy to sobie otwarcie, miałaby z tym jednak olbrzymie trudności. Dlatego dziękujemy Panu Bogu za to, że pozwolił nam przeżywać i Adwent, i Boże Narodzenie, i wszystkie te wielkie zimowe święta – właśnie w zimie, a nie gorącym latem, jak na przykład w Australii albo dalekiej Argentynie. (Ciekawe, jak oni, tam, radzą sobie z tym problemem?...)

ks. Tomasz Ważny

NIE BŁĄDŹ - ZAPYTAJ!

Jeśli masz pytania, dotyczące wiary – napisz do nas, a ks. Tomasz odpowie na nie na łamach „Niepokalanej”. Pytania należy nadsyłać na adres Redakcji:

niepokalana.jmv@wp.pl



pobuszuj w NECIE

czyli subiektywny przegląd portali katolickich

Szukałeś kiedyś w Internecie wartościowych informacji, newsów z życia Kościoła, wyważonych komentarzy do wydarzeń, wskazówek duchowych lub inspiracji i na nic konkretnego nie mogłeś trafić? Zatem ten subiektywny przegląd portali katolickich z pewnością Cię zainteresuje. Przedstawiam Ci mój prywatny ranking propozycji, wśród których każdy ciekawy, poszukujący i inteligentny katolik (jestem przekonana, że pasujesz do opisu;) znajdzie coś dla siebie.

STACJA7.PL

1. Absolutny numer jeden, z cyklu „must see” to Stacja7 z głównym hasłem „Złap pociąg do wiary”
<http://www.stacja7.pl/>

Jest to pierwszy multimedialny magazyn dla ludzi, którzy jak piszą sami twórcy, chcą rozmawiać o religii i wierze. Pod tym adresem można spotkać Szymona Hołownię, poczytać jego felietony i autorski "słownik brzydkich słów".

Na Stacja7.pl spotkacie ludzi, którzy pomogą Wam złapać odpowiedni kierunek, z którymi będziecie mogli dyskutować.

Wśród autorów i rozmówców są między innymi:

Siostra Małgorzata Chmielewska – nie przedstawiam, bo pewnie słyszeliście o tej cudownej kobiecie (jeśli nie to szybko nadróbcie zaległości).

Robert Friedrich "Litza" – w arce Noego przekonywał, że bez względu na wagę możesz świętym być, obecnie frontman zespołu Luxtorpeda.

Siostra Judyta Pudełko – na Biblii zna się znakomicie!

Ks. Jacek Stryczek – szlachetny tak samo jak cała jego paczka.

Brygida Grysiak – reporterka TVN24 (i bez żadnych stereotypowych skojarzeń).

W Stacji7 nie boją się gorących i trudnych tematów. To nie tylko portal o newsach z życia kościoła, ale też o modlitwie, duchowości, Jezusie, trudnych sprawach katolików – a wszystko w sposób smaczny i błyskotliwy, trafiający zwłaszcza do młodych. „Stacjowicze” są na czasie, a treści podają w sposób bardzo atrakcyjny – bo tylko tutaj trafisz do duchowego Spa, czy na sacrolaborki (laborki – to takie zajęcia na studiach).

STACJA7.PL

nr24

Logowanie Rejestracja Stacja7.pl na FB

Policz z Facebook

WILKI DWA: TRAILER
A we mnie samym wilki dwa
oblicze dobra, oblicze zła

**3 DOBRA I 3 ZŁA
TEGO ŚWIATA**
Abp Mieczysław Mokrzycki,
Szymon Hołownia oraz Judyta
Pudełko PDDM definiują
katalog dobra i zła

KARMA DLA WILKA
O dobrym wyborze - rozmowa z
księdzem Henryk Paprockim,
prawosławnym duchownym

7 HIPOTEZ O UPADKU ANIOŁÓW
HIPOTEZA 1
Dlaczego część aniołów powiedziała
Stwórco „Nie!”?

WILKI DWA

**WALKA SIĘ ZŁA.
APOKALIPSA**
Strach się bać!

**PRZYPOMIENIE
JEZUSOWY STYL**
BOGACZ I LAZARZ
(ŁK 16.19-31)
Bogaci się czy się nie
bogaci?

MAŁA ARABKA. MAŁE NIC
Pokora - najbardziej skuteczna
broń Miriam w walce ze złem

WŁĄCZ OKŁADKĘ

PONAJEDEN W NUMERZE

- Stacja7 na Facebooku
- Twitter
- YouTube
- Biłgownia Hołowni
- Wydawnictwo Znak

DEON.PL

2. DEON – „Nowocześnie o życiu kościoła”
<http://www.deon.pl/>

To portal założony przez jezuitów i Wydawnictwo WAM. Misją portalu jest informowanie o znaczących wydarzeniach społecznych, a także komentowanie wydarzeń kościelnych i przybliżanie ich znaczenia użytkownikom.

DEON chce być łącznikiem pomiędzy religią, a życiem społecznym, zapewnienia u siebie przyjazne miejsce dla otwartych dyskusji na tematy religijne, społeczne, polityczne i kulturalne.

Co można więc znaleźć na DEONIE? Poza działami wiadomości i religia, są też takie które intrygują samą nazwą – inteligentne życie, po godzinach czy DEONcafe. Dodatkowo na portalu można spędzić trochę czasu w czytelni z czasopismami i książkami.

Dziś 26 listopada
WŚRODEK

Pogoda w Warszawie
 Dziś: 2° / -1°
 Jutro: 1° / -5°
 Pojutrze: 6° / 0°
 1024.8 hPa 1028.3 hPa 1012.7 hPa

Kursy walut
 USD: 3.0945 ± 0.24%
 EUR: 4.1935 ± 0.01%
 GBP: 5.0081 ± 0.32%
 CHF: 3.4058 ± 0.04%

Kłotyldy konserwatywna...
 Sylwestra mieszkający w...
 Delfiny pochodzący z De...
 więcej solenizantów »

Szukaj
 Technologie Google

Wiadomości Religia Inteligentne życie Po godzinach DEONcafe Czytelnia Społeczność

Lubię to! 51 tys.

WSPOMÓŻ
 WERSJE MOBILNA DEON.PL

Na ostrzu pióra - opinie i komentarze

Elżbieta Waler
 Chrześcijańska prowokacja
 Liczba komentarzy: 4

Krzysztof Wołodźko
 Zadymiarze też Lud Boży
 Liczba komentarzy: 159

3. „Frona – Portal Poświęcony”

Już na stronie głównej, na pierwszym miejscu zawsze znajdziecie artykuł publicystyczny – codziennie nowy, obszerny tekst o najbardziej palących sprawach. Bowiem naczelnym frondy jest jeden z najbardziej znanych katolickich publicystów – Tomasz Terlikowski. Ponadto Frona oferuje wiele artykułów, w tym sporo tekstów autorskich. Dodatkowo na głównej zawsze znajdziecie trzy najciekawsze blogi dnia, aktualny materiał z Frondy.Tv, interesującą opinię, dobrą książkę oraz najczęściej odślaniane wątki na forum i aktualne intencje modlitewne. Co ciekawe na portalu znajduje się specjalna podstrona – MODLITEWNIK – miejsce, gdzie czytelnicy mogą zamieszczać prośby z konkretnymi intencjami oraz otaczać się wzajemną modlitwą. Warto zajrzeć też na forum i dołączyć do zagorzałych dyskusji, których na Frondzie nie brakuje. Co jeszcze ciekawego można znaleźć na portalu? Najlepiej oceńcie sami <http://www.frona.pl/>.

22 tys.
 Lubię to!

Polska neokolonialna,
 czyli gałki Śniadek do
 Janasa

Kogo popiera Frona

MINISTRA UCZY
 MYŚLENIA

Modlitewnik Informacje Blogosfera Forum Frondy Świadczenia Frona TV Kwartalnik

Ekonomia Filozofia Historia Kościół Kultura Media Nauka Polityka Polska Prolife Religia Rodzina Świat Wydarzenie

„Godło Unii Europejskiej głosi przesłanie Cudownego Medalika” - ks. prof. Waldemar Rakocy CM. Cudowny Medalik i objawienia Maryjne na Rue du Bac

Lubię to! Udostępnił 278 Tweetnij 0 Wykop

Skomentuj 17

Internetowy rachunek sumienia. Zobacz!

REKLAMA

Książki Frondy »

RESORTOWE DZIECI

4. Gość.pl

To strona połączona z powszechnie znanym tygodnikiem gość niedzielny, jeśli nie macie zbyt wiele czasu, by czytać obszerne artykuły i wertować całą gazetę, zajrzyjcie na stronę i wybierzcie tylko konkretne treści, które szczególnie was interesują. <http://gosc.pl/>



5. OPOKA – „Laboratorium wiary i kultury”

Portal „Opoka” prowadzi fundacja powołana przez Konferencję Episkopatu Polski. Jest on, wg badań największym serwisem katolickim w Polsce. Jak piszą twórcy – użytkowników przyciągają na nasze strony najbardziej aktualne zagadnienia dotyczące Kościoła katolickiego w Polsce i na świecie - informacje tekstowe i dźwiękowe Radia Watykańskiego, publicystyka religijna, teologia i filozofia oraz wiadomości ekonomiczne, a także informacje dotyczące komputerów, Internetu i technologii mobilnych. Opoka, mimo dobrych treści powinna jednak popracować nad szatą graficzną – bardziej nowoczesną i przystępną dla użytkowników. Autorom jednak nie brakuje dobrych pomysłów. Jednym z nich, w ramach Franciszkomani jest newsletter – jeśli się na niego zapiszesz, codziennie na maila otrzymasz najświeższe informacje o kolejnych poczynaniach naszego papieża.



No i nie zapominajcie o naszej branżowej stronie internetowej www.mlodziemaryjna.pl, ale o niej przecież nie muszę pisać, bo pewnie znacie ją o wiele lepiej niż ja :)

Jola Kamińska

wzrastaj W MIŁOŚCI!

DOBRE RADY

Niezależnie od tego, jaką drogę życiową wybierzesz, jedno jest pewne: realizując swoje powołanie, powinieneś żyć w jedności z Miłością. Tylko ona daje życie i tylko z nią to życie może być pełne. W habicie i w sukni ślubnej. W małżeństwie i kapłaństwie. W domu i w klasztorze. Przecież do Boga idziemy nie drogą, lecz Miłością...

1. Żyj Słowem Bożym.

„Ewangelię podaj im i chleb...”

Dla wielu świętych znać Ewangelię, znaczyło żyć nią. Nawet św. Wincenty powtarzał, że ubóstwo duchowe bywa gorsze od tego realnego, więc starał się, by podopiecznym nigdy nie zabrakło chleba: tego Ewangelicznego i tego prawdziwego. Słowo Chrystusa tworzy pewną regułę – wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić. Porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić w sobie i wokół siebie, to jedyne słuszne rozwiązanie w bałaganie i chaosie współczesnego świata. Pomyślmy tylko, ile wewnętrznej walki wymagać będzie obrona Miłości, czystości, prawdy wśród zalewu wszechobecnego głosu niepoprawnej wolności...

Dobra rada:

Całe bogactwo niesie w sobie właśnie Pismo Święte. Ta uniwersalna Księga potrafi znaleźć odpowiedzi na Twoje smutki, troski, zmartwienia. Dobrym rozwiązaniem na wyrobienie w sobie nawyku czytania Biblii może okazać się stała praktyka modlitwy słowem Bożym, którą rozciągniemy na cały dzień zajęć. Słowo Boże jest bardzo blisko nas – nie tylko podczas liturgii eucharystycznej.

2. Zachowuj skupienie.

„Lampą Pańską jest duch człowieka. On serce i duszę przenika”

Podstawowe znaczenie dla równowagi życia wewnętrznego ma skupienie. Im więcej chaosu wokół, tym mniej słyszalny i dostrzegalny jest Jezus Chrystus. Bóg przemawia w sposób subtelny, w sercu. Nie robi rewolucji w Twoim życiu, jeśli mu na to nie pozwolisz, jeśli się nie wsłuchasz. Takie odrzucenie wrażeń zewnętrznych sprzyja rozwojowi: przecież największym bogactwem człowieka, jedynym Dawcą prawdziwego szczęścia jest Zbawca. Współcześnie człowiek dostarcza sobie wszelkiego rodzaju wrażeń zewnętrznych, które nie zawsze sprzyjają skupieniu na największym bogactwie człowieka, którym jest Jezus Chrystus.

Dobra rada:

Daj sobie czas. Nie podejmuj pochopnych decyzji, zwłaszcza w kluczowych dla Twojego życia kwestiach. To przecież logiczne: lepiej poczekać i się nie rozczarować, niż być nie-roztropnym i przeżywać skutki nieprzemyślanych działań. Cierpliwość jest jedną z cnót!

3. Umacniaj się sakramentami i modlitwą.

„Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam.”

Komunia święta oraz Sakrament Pokuty i Pojednania, są źródłem mocy, której potrzebuje każdy z nas. To nie dodatki spośród których możesz wybierać. To niezbędne elementy egzystencji tak konieczne dla Twojego życia wewnętrznego jak jedzenie dla ciała. Wspomniany "obowiązek" niedzielnej Komunii to absolutne minimum. Bez tej relacji, w której Jezus mówi Tobie, jak bardzo ciebie kocha, nie będziesz w stanie oprzeć się atrakcyjności tego świata.

Kościół zaleca także częstą spowiedź, nawet jeśli sumienia nie obciążają grzechy ciężkie. To przecież najskuteczniejszy środek na poprawę błędów i wyjście ze złych skłonności. Próbując realizować ideały, można często upaść. Nie wolno przy tym obniżać poprzeczki, dając akceptację konformizmowi.

Dobra rada:

Poświęć Bogu każdego dnia 5 minut. Najlepiej zawsze o tej samej porze – przestrzegaj tej zasady. Jeśli nie wiesz, jak się masz modlić, bo przytłacza cię codzienność, rozważaj fragment Pisma Świętego. Albo wypij z Jezusem herbatę – dwie i pół minuty mów ty (opowiadaj co cię martwi, cieszy), a drugą połowę czasu po prostu słuchaj..

Skoro miałeś odwagę zgrzeszyć, miej odwagę stanąć w prawdzie przed Panem Bogiem, a przed wszystkim – przed sobą. Tam, gdzie jest grzech, tam szczególnie rozlewa się łaska – to wszystko jest kwestią ufności.

4. Umacniaj swoją wolę.

„To, czego kwiat potrzebuje, to siła łodygi, która go trzyma na wietrze i przy niepogodzie. Ona pozwala mu unosić się ku słońcu.”

Postawa asertywna to nie tylko umiejętność mówienia „nie”. To także duża aprobata i pochwała wartości, to umiejętność powiedzenia „tak” dla czystości małżeńskiej, „tak” dla pomocy najuboższemu, „tak” dla cnotliwego życia. Powiedzieć „nie” czemuś przyjemnemu wymaga silnej woli. Warto ćwiczyć umiejętność pracy nad własnymi przeświadczeniami. Jezus nie żąda wyrzeczenia się życia, ale przyjęcia go w takiej nowości i pełni, którą tylko On dać może.

Dobra rada:

Rezygnowanie z różnych, nawet małych przyjemności, jest sposobem wzmacniania woli. Uleganie wszystkim swoim zachciankom osłabia ją i prowadzi do grzechu. Nie daj się przekonać, że grzech to efekt wysublimowanej słabości. Silna wola nie jest dana człowiekowi – trzeba ją sobie wypracować.



5. Pogłębiaj rozumienie Miłości i czystości.

„Spraw Panie, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co ja dawać. (...) Albowiem dając – otrzymujemy; wybacząc, zyskujemy przebaczenie”.

Bł. Jan Paweł II powiedział, że Miłość jest takim aktem, który najpełniej rozwija istnienie osoby. Zaznaczył jednak, że musi to być Miłość prawdziwa. Miłość tak samo jak wiara jest wolnym wyborem. Dawca Miłości, Bóg – nie sprawi i nie zdeterminuje twojego życia, byś zawarł związek małżeński lub poświęcił swoje życie pracy misyjnej. Powołanie – akt wielkiej Miłości, to odpowiedź drogi, dzięki której człowiek będzie szczęśliwy. Czy to szczęście wybierze, zależy już tylko od niego samego. Czystość jest przy tym warunkiem znajdowania i postępowania w mądrości wyboru.



Dobra rada:

Kiedys zawierzyłeś się Chrystusowi, który pragnie Twojego szczęścia. Dostrzegłeś niezwykłość tej szczególnej drogi, zaufałeś. Jeśli wytrwasz wbrew wszystkiemu, nawet wbrew sobie, wygrasz. Pozwól sobie doświadczać zbawczej Miłości, która przecież jest twórcza. Do nieskończoności!

Nie pozwól, by Miłość stała się zwykłym układem.

6. Uważnie dobieraj przyjaciół.

„Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe”

Kształtują nas ludzie, otoczenie. To jest pewnego rodzaju determinizm: środowisko wywiera duży wpływ na osobowość człowieka, zwłaszcza w młodym wieku. Jeśli będziesz przebywać w złym towarzystwie, ulegniesz w końcu złym wpływom. Jezus często był kontrowersyjny – był "znakiem sprzeciwu". To, co dla Niego było mądrością, dla innych stanowiło niepoprawne szaleństwo. Regułą jest Jezus Chrystus: przecież należymy do Boga, a nie do siebie czy świata.

Dobra rada:

Bądź czasem kontrowersyjny. Jeśli zdajesz sobie sprawę z istnienia zupełnie przeciwnych sobie systemów wartości, odrzuć je. Zawsze szukaj u źródła, u samego Boga. Zawsze byli tacy, którzy nazywali poświęcenie dla Boga - głupstwem, modlitwę – stratą czasu, posłuszeństwo – niewolnictwem. „Postęp” i „wolność” są chwilowe. Przynależność do Chrystusa – trwała. Umiej oprzeć się naciskom rówieśników i stań w obronie ważnych wartości. Niech Twoje postanowienia nie słabną pod naporem środowiska – to jest Twoje Westerplatte!

Magda Drożdż

ĆWIRKOWE PRZYGODY: DROZD MACIEK nieumiejętnych

pouczać

Powiadają, że nauka to potęgi klucz. Nie chodzi jednak o jakąś tajemną moc pochodzącą gdzieś z zaświatów. Nauka wzbogaca naszą wiedzę a wiedza pomaga stać się mądrym. A być mądrym to jest dopiero potęgą. Bo chyba każdy się zgodzi, że lepiej być mądrym niż głupim. Zresztą kto chciałby być głupim? Ale mądrość to nie tylko zdobyta wiedza. Potrzeba czegoś więcej. Przekonał się o tym nasz bohater.

Ćwirek zawsze był bardzo ciekawskim wróblem. Interesowało go niemal wszystko. Toteż nauka szła mu świetnie. Inne ptaki zresztą też nie były gorsze. Wszyscy chłonili wiedzę jak gąbka. Wszyscy lubili poznawać ptasią historię, a musimy pamiętać, że ta jest znacznie dłuższa niż nasza ludzka. Uczyli się z zapałem zasad aerodynamiki, żeby jak najlepiej latać i wykorzystywać zdobytą wiedzę w praktyce. Poznawali zasady meteorologii, żeby móc przewidzieć pogodę, a to bardzo ważna umiejętność w życiu każdego ptaka. Uczyli się przyrody, geografii, chemii, matematyki, i wielu innych przedmiotów a wszystko to pomagało im w codziennym życiu. Wszyscy uczyli się dobrze i z dnia na dzień stawali się mądrzejsi. Był jednak jeden wyjątek. Mały drozd Maciek. Chociaż starał się jak mógł za nic w świecie nie mógł sprostać wszystkim wymaganiom Pana Sowy. Zapamiętywanie wszystkiego było dla niego zbyt trudne. Niektórzy dokuczali Maćkowi i się z niego wyśmiewali. A byli i tacy, którzy wprost mówili, że nie nadaje się do ich klasy i że przez niego wszyscy tracą czas bo Pan Sowa musi mu niektóre rzeczy dwa albo i więcej razy tłumaczyć. Toteż mały drozd siadał w ostatniej ławce i już dla świętego spokoju uda-



wał, że wszystko rozumie. Niestety sprawdziany pokazywały coś zupełnie innego.

Pewnego dnia Ćwirek opowiadając rodzicom co było w szkole wspomniał też o Maćku, że znowu mu nie poszło zbyt dobrze i że jak szedł odebrać swój sprawdzian to wszyscy się śmiali.

– Czy myślisz, że dobrze wszyscy postąpili wyśmiewając Maćka? – zapytała mama.

– No... chyba nie... – niepewnie odpowiedział Ćwirek.

– Więc może zamiast się z niego śmiać to byś mu pomógł? – zagadnęła mama.

– Tak, w sumie czemu nie... To nawet niezła myśl, ale jak? – zapytał Ćwirek.

– Po prostu pomóż mu w nauce. Zaproponuj, że chętnie mu wszystko wytłumaczysz – wtrącił tata.

– I to wystarczy? – zapytał malec.

– Oczywiście – odrzekli niemal chórem rodzice.

Następnego dnia zaraz po skończonych lekcjach Ćwirek podszedł do Maćka i zapytał czy nie chciałby, żeby mu pomóc w nauce. Zaskoczony drozd nie wiedział co powiedzieć.

Następnego dnia zaraz po skończonych lekcjach Ćwirek podszedł do Maćka i zapytał czy nie chciałby, żeby mu pomóc w nauce. Zaskoczony drozd nie wiedział co powiedzieć. Nikt nigdy mu czegoś takiego nie proponował a sam bał się kogokolwiek o to poprosić, choć wiedział, że było by to dobre dla niego i że tego potrzebuje. Po chwili zawahania Maciek z rozradowaną miną zgodził się na propozycję Ćwirka. Od tego czasu niemal każdego dnia Ćwirek wraz z Maćkiem po skończonych lekcjach zostawali w szkole, żeby jeszcze raz wszystko powtórzyć. Ćwirek starał się wytłumaczyć Maćkowi jak najlepiej wszystko co było na lekcji. Z czasem Ćwirek zauważył, że nie tylko Maciek coraz lepiej się uczy ale i jemu samemu znacznie lepiej wszystko zrozumieć. Obaj na tym korzystali.

I tak przyszedł czas na kolejny sprawdzian. Wszyscy się do niego pilnie przygotowywali. Zasiadłszy na swoich miejscach zaczęli pisać. Na sali panowała cisza i słychać było tylko odgłosy piszących piór. Niektórym szło to szybciej i sprawniej a niektórym nieco wolniej. Nikogo jednak nie zaskoczyło to, że Maciek oddał sprawdzian jako jeden z pierwszych. Już nieraz tak było. Większość pomyślała sobie, że pewno znowu oddał prawie pustą kartkę. Większość tak właśnie pomyślała, ale nie wróbelek, który wiedział, że tym razem Maciek nie oddał prawie pustej kartki.

Nadszedł czas oddawania sprawdzianów. Wszyscy dobrze wiedzieli, że Pan Sowa zawsze zaczyna oddawanie sprawdzianów od tych najsłabszych do najlepszych. I kiedy rozpoczął oddawanie to wcale nie Maciek poszedł jako pierwszy po swój sprawdzian, jak to było do tej pory. Nie poszedł też jako drugi, ani trzeci, ani czwarty... Niektórzy zaczęli już myśleć, że pewno Pan Sowa gdzieś zgubił sprawdzian małego drozda. Ale nie, ku wielkiemu zaskoczeniu Maciek odebrał swój sprawdzian jako jeden z ostatnich. Wszyscy dziwili się temu co się stało i niedowierzali, że mały drozd nagle zaczął się dobrze uczyć i że tak dobrze napisał wcale niełatwy test. A najszerzej otwarte dzioby mieli ci, co się najgłośniejsz z niego do tej pory śmiali. Wszyscy zastanawiali się jak to się stało. Wszyscy, ale nie Pan Sowa, który dobrze wiedział dzięki komu Maciek tym razem tak dobrze napisał sprawdzian i w ogóle zaczął się dobrze uczyć i wszystko rozumieć. Po skończonej lekcji Pan Sowa poprosił Ćwirka, żeby został na chwilę. Gdy wszyscy wyszli z klasy Pan Sowa podszedł do małego wróbla i powiedział:

- Nauczyłeś się właśnie czegoś bardzo ważnego. Nauczyłeś się, że sama wiedza nie wystarczy, żeby być mądrym. Bo mądrym jest ten kto potrafi zdobytą wiedzę się dzielić i przekazywać ją innym.
- I nie dość, że sam lepiej wszystko pojąłem to w dodatku zyskałem nowego przyjaciela – dodał Ćwirek.
- Tak, masz rację. Wiedza, może prowadzić do pychy i zarozumiałstwa co zabija dobre relacje z innymi, ale może też, jeśli się nią dzielimy, budować te relacje i je umacniać.
- Święta prawda, Panie Sowa – ćwierknął wróbelek. – Święta prawda... A wie Pan ile to radości i satysfakcji daje... dodał wróbelek i odleciał
- Oj wiem... po tylu latach uczenia, wiem... – powiedział do samego siebie Pan Sowa.

ks. Marcin Wróbel

Jaki jest najbardziej wystrzałowy kolor?
GRANAT!



GABRIEL NA PARAFII

ROZDZIAŁ III: Ploty

I JAK WAM IDZIE?

NARYSOWAŁAM
GABRIELA!

SIEDŹ SPOKOJNIE
GABRYŚ! TEŻ CIĘ
NARYSUJE!



??



MOGĘ POŻYCZYĆ
KLEJ, JULKA?

TYLKO
JEŚLI ODDASZ!

HERBATA
DLA MŁODYCH
ARTYSTÓW!

NIBY DLACZEGO
MICHAŁ MIAŁBY
CI GO NIE ODDAĆ,
JULIO?





...TO TAK JAK
Z TWOIM OBRAZKIEM



MOŻESZ
WYTRZEĆ
PLAMĘ...

... A NAWET SPRÓBOWAĆ JA
ZAMALOWAĆ, ALE TEGO CO WSIĄKŁO
W PAPIER JUŻ NIE COFNIESZ.



TAK JAK NIE COFNIESZ
PLAMY, TAK SAMO
NIE POZBIERASZ SŁÓW,
KTÓRE RAZ POWIESZ.



A NASZE SŁOWA IDĄ
W ŚWIAT I NIE MOŻEMY
ICH KONTROLOWAĆ.
DLATEGO WSZYSCY MUSIMY
UWAŻAĆ NA TO, CO MOWIMY
I CZY TO NIE STWORZY
JAKIEŚ PLAMY,
KTÓREJ NIE BĘDZIEMY
MOGLI ZMAZAĆ

NO TO
CO POWINIŚMY
ROBIĆ?

NA POCZĄTEK
NIE POWTARZAĆ PLOT!
CZEŚĆ DZIECIAKI!



A JAK OPOWIADA CI JE KTOŚ INNY,
TO POWIEDZ GRZECZNIE, ALE STANOWCZO,
ŻE PROSISZ GO BY PRZESTAŁ,
BO PRZECIEŻ NIE JESTEŚCIE PLOTKARAMI.
CO ROBICIE?

RYSUJEMY KARTKI
DLA DZIADKÓW!

Ee...
proszę
ksiedza?

Teraz
wiesz,
Jaksie
czuliem!

Gabriela!



CO TO JEST:

1. Szybko po lodzie niosą nas one, obie do butów są przyczepione?
2. On na pewno nie jest tchórzem, nie lęka się gór i skał. Staje na szczycie, na górze i po stoku w dół gna.
3. Na jakiej stołówce za każde danie goście dziękują ćwierkaniem?
4. Powieś jej na sznurku kawałek słoniny, a będzie ją dziobać w czasie śnieżnej zimy.
5. Dwie siostry – na dole. Para braci – u boku. Bez nich żaden narciarz nie zjedzie po stoku.
6. Jakie to węże na drutach rosną? Zimą są na szyi, w szafie zasną wiosną.
7. Często w nim bywają jeszcze mrozy trzaskające. Za to jest w całutkim roku najkrótszym miesiącem.
8. Co to za żeberka, przy ścianie wiszące? Latem są chłodne, zimą są gorące.
9. Siada na gałęziach, gdy mróz przycisnie. Jak ozdoby z cukru mieni się srebrzyście

(odpowiedzi na stronie internetowej)



1. ... świętej Elżbiety.
2. Inaczej „kapłan”.
3. Święto z kurczaczkiem.
4. Msza św. po Wigilii.
5. Wiszą kolorowe na choince.
6. Świąteczna, wysyłana do rodziny.
7. Kolacja przed Bożym Narodzeniem.
8. Śpiewana podczas Świąt Bożego Narodzenia.
9. Zdradził Jezusa.
10. Służy przy ołtarzu.
11. Księgi Starego i Nowego Testamentu.



**Spotykają się
dwa ślimaki:**
– Ty stary gdzie
masz muszlę?!

– Uciekłem z domu.



MIŁOSIERDZIE I ŚWIĘTOŚĆ WINCENTYŃSKIE ZAMYŚLENIA

DRODZY MŁODZI!

Życie każdego dnia stawia nas wobec wielu wyborów i dylematów. Zadajemy sobie pytania dotyczące swojej egzystencji: jak i którądy...?, dokąd i po co...? Co mam zrobić i w jaki sposób, by nie zatracić własnej tożsamości...?

Szukamy wzorów. Przyglądamy się ludziom ze świata filmu, idolom muzyki. Imponują nam różni sportowcy, działacze na szeroką skalę czy różne osoby ze „szklanego ekranu”, wokół których jest duże poruszenie. Szukamy pośród nich pomysłu dla siebie.



Dobrze, że jeszcze wśród nas są i tacy, co przyjrzą się Chrystusowi czy Jego Matce, uwierzą i zapragną iść przez życie tak, jak Oni...

W gronie Przyjaciół Boga spotykamy świętych. Jednym z nich jest św. Wincenty a Paulo. To Jego chciałabym Wam Drodzy Młodzi zaproponować, jako jedno ze źródeł inspiracji dla siebie na co dzień. Dlaczego – ktoś może zapytać...? Otóż w Nim można znaleźć odpowiedź jak żyć! – stąd ZAMYŚLENIA WINCENTYŃSKIE czyli cykl „migawek z życia wziętych św. Wincentego”, w których zostanie podjęta próba ukazania w jaki sposób Wincenty poradził sobie z młodzieńczymi wyborami, jak przyjął to, co życie dobrego i złego przyniosło, jak odczytywał wolę Boga dla siebie i jak współpracował z łaską.

Zapraszam do zamyślenia się wraz z nami nad niektórymi etapami i wydarzeniami z życia św. Wincentego. To, czego doświadczył, z jakimi zmagał się problemami i wątpliwościami, często - choć w innym wymiarze – jest lub może być i naszym udziałem w czasach obecnych... Stąd zachęta do podjęcia próby przyjrzenia się temu Wielkiemu Świętemu, któremu nie był obcy i obojętny żaden człowiek znajdujący się w potrzebie.

Pozdrawiam w Panu
s. Anna Galewska

Bóg kocha każdego człowieka. Jeżeli przeto ktoś kocha Boga, powinien kochać również tego, kogo On kocha, czyli każdego człowieka, zwłaszcza ubogiego.

* Przemyślenia inspirowane książką Luigi Mezzadri „Wincenty a Paulo MIŁOSIERDZIE I ŚWIĘTOŚĆ”
tłum. z jęz. włoskiego Władysław Bomba CM, Kraków 2010

JAK TO SIĘ ZACZĘŁO?

W okresie międzywojennym Stowarzyszenie rozwijało się bardzo intensywnie.

SZÓSTA CZĘŚĆ HISTORII JMV

Dzieci Maryi organizowały rekolekcje, różnego rodzaju zjazdy, Dni Mariańskie, pielgrzymki, wycieczki, wygłaszały referaty w swoich wspólnotach na temat ówczesnych zagadnień z życia religijno-moralnego, prowadziły swoje biblioteki. Wrażliwe na potrzeby ubogich, otaczały opieką dzieci najbiedniejsze, najbardziej zaniedbane, wychowujące się „na ulicy”. Odwiedzając i wspomagając chorych i samotnych, troszczyły się o udzielanie im Sakramentów świętych i przygotowywały na przybycie kapłana. Urządzały też występy, teatrzyki oraz loterie fantowe, aby zdobyć fundusze dla ubogich i na potrzeby wspólnot. Modliły się również w intencji misji i wspierały je w miarę swoich możliwości. Mimo różnych niebezpieczeństw im grożących, nie bały się zaprotestować i stanąć w obronie wartości religijno-moralnych. Znamionym tego przykładem jest zamieszczony w „Roczniku Mariańskim” z maja 1930 roku referat pt. „Zbrodnie religijne w Rosji”, wygłoszony na wiecu protestacyjnym, zorganizowanym przez Dzieci Maryi z Zakładu św. Kazimierza w Warszawie. Oto jego wyjątki:

„Bólem serdecznym napełniają się serca, gdy słyszymy ustawicznie o strasznych cierpieniach w Rosji kapłanów i naszych współwyznawców rzymsko-katolickich, a także i o tych, którzy choć odłączeni od prawdziwego Kościoła rzymsko-katolickiego, nie chcą (...) przyjąć rozszerzanego bezbożnictwa. (...) Ażeby wydrzeć wiarę z serc ludu rosyjskiego «czerwoni kaci» starają się zwłaszcza wytepić duchowieństwo wszelkich wyznań oraz zburzyć wszelkie świątynie. W ostatnich trzech miesiącach zamknięto w Rosji 980 kościołów (...) i spalono całe masy obrazów. (...) Zniesiono świętowanie niedziel. (...) zniewolono robotników fabrycznych, mężczyzn i kobiety, do podpisywania deklaracji stwierdzającej ich, niby to dobrowolne, wyrzeczenie się wiary i nienawiść do Boga. Kto nie podpisał, temu grożono odebraniem kart i prawa na chleb, na ubranie, na mieszkanie. (...) Zorganizowano po miastach i wioskach bluźniercze karnawałowe widowiska, ośmieszające obrzędy religijne. (...) Przed 1 kwietnia pięćset dwadzieścia tysięcy zamożniejszych chłopów, nie chcących przyjąć bezbożnictwa, będzie wypędzonych (...) na Syberię. Używanie dzwonów zostało zakazane, pod pozorem, że one mącą spokój (...). My dzieci ze «Stowarzyszenia Dzieci Maryi», stanowiące

drobną część olbrzymiego świata katolickiego, całym sercem kochając Niepokalaną Dziewicę, (...) również nie możemy zostać obojętnymi wobec tych strasznych zbrodni (...), więc łącząc się z całym światem katolickim wyrażamy gorący protest przeciw tym wszystkim bluźnierstwom i świętokradztwom, a nie mogąc w inny sposób przyjść z pomocą biednym prześladowanym za wiarę, składamy u stóp Jezusa i Maryi swoje dziecięce modlitwy (...).” cdn.

s. Jolanta Janiszewska SM



OWOC DUCHA darem DLA CIEBIE

Poruszeni przez Ducha Świętego możemy zmieniać oblicze ziemi. Cichy gość naszej duszy prosi nas, byśmy pozwalali przenikać się Jego natchnieniem. Bardzo często zamykamy się na ten głos – wciąż za mało łączymy życie wewnętrzne z dobrymi czynami zrodzonymi właśnie z wiary. Dopiero po owocach Ducha świat może zobaczyć, co dzieje się z ludźmi, którzy całkowicie oddają się Bogu. Poznanie istoty

owoców Ducha Świętego może ułatwić przeciwstawienie się uczynom zrodzonym z ciała. Zapraszam do przeczytania krótkiej interpretacji dotyczącej fragmentu Listu św. Pawła do Galatów.

Miłość. Już tyle o niej zostało powiedziane że... tym bardziej powinna nas inspirować. Różne definicje i próby interpretacji Miłości powodują, że obecnie żyjemy w świecie, w którym istnieje tyle jej koncepcji, ilu ludzi, którzy jej doznają, przeżywają lub...są jej spragnieni. Jedno jest pewne – im bardziej koncentrujemy się na naszych oczekiwaniach wobec niej, tym bardziej się od niej oddalamy. Najważniejsze jest, aby poznać ten niesamowity stan jako synonim świadectwa dawania. Liczysz się przede wszystkim ty – moja córko, mój mąż, moja mam, mój Boże. Świadomość decyzji, pójście za nią, trwanie w wierności pierwotnego wyboru to jedyna recepta na życiowy sukces. Ludzka mentalność, złe tendencje, negatywne nastawienie sprowadzają Miłość wyłącznie do wymiaru uczuciowego, seksualnego. Kościół otrzymał od samego Chrystusa monopol na zbawienie: to swoistego rodzaju pomoc w wyjściu ze zła, które niszczy Miłość. Dopiero prawdziwie otwierając się na Ducha i jego moc, można odkrywać głębię tego szczególnego daru. Miłość, która dojrzewa świadomie w Bożej wieczności, doskonali zdolność do kochania i prowadzi do zbawienia.

*Może jednak warto trwać w jedynej prawdziwej Miłości,
zamiast rozmiękać się na drobne?*

Owocem zaś Ducha jest... **radość.** Apostoł Paweł przypomina, że współtworzenie i udział w dobrach Królestwa Bożego to jedyna droga do prawdziwego szczęścia. Współczesny świat, hedonistyczne podejście do życia, konsumpcyjna wizja doczesności mają charakter złudnej rozrywki. Takie wartości nigdy nie staną się motywami trwałej i nieprzemijającej radości. Należy wspomnieć, że bardzo trudne jest przejście od tego, co widzialne i zmysłowe ku temu, co niewidzialne i duchowe. Przyjście na świat Jezusa Chrystusa nie tylko rozświetliło mroki świata – dało ludziom możliwość doświadczania nieznanej radości – tej płynącej z wybawienia ze zguby, tej dającej sens istnienia, tej ukazującej prawdę. Przeżywane Święta Bożego Narodzenia co roku przypominają nam odpowiedzi na najbardziej istotne pytania egzystencji. Pod koniec grudnia w każdym z nas rodzi się niemowlę, które uzdalnia nas do przezwyciężania krzywd, wybaczenia, zwycięstwa nad grzechem. Motywem chrześcijańskiej radości staje się również wielkanocne Alleluja – zwycięstwo nad cierpieniem.

Cóż, jak nie pewność trwania na wieki, może człowiekowi przynieść trwałe szczęście?

Duch daje **pokój**. Na brak porozumienia w dzisiejszym świecie wpływa wiele czynników. Konflikty społeczne, polityczne, religijne, gospodarcze to żadna nowość w serwisach informacyjnych. Dlaczego skuteczność różnych form zapobiegania przemocy i agresji jest cały czas tak bardzo ograniczona? Przyczyną tego może być utwierdzanie się w myśli, że pokój jest wyłącznie efektem ludzkich zabiegów. Pokój co prawda zaczyna się we wnętrzu osoby, jednak w tym procesie szczególnie potrzeba dużej otwartości na moc, która staje na szczycie ludzkich możliwości moralnych i duchowych. Chrystus, który złączył wszystkich ludzi z Bogiem, prowadzi również ku wzajemnemu pojednaniu. Sam Jezus jest często utożsamiany z pokojem- w Jego osobie dokonało się dzieło zbawcze. To On przyjmując mękę, zadał śmierć wrogości i zburzył mur nienawiści. Definicja zasady pokoju prezentowana jest właśnie w tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela. To najprostsza droga do jedności, której doczesny świat, bez udziału Chrystusa, nie może nam zaoferować.

*Walka o pokój jest w kontekście współczesności dużym wyzwaniem,
ale może warto je podjąć?*

Cierpliwość jako dar. Świat zminimalizowany: szybko, szybciej, najszybciej. Jeśli nie nadążasz, nie jesteś akceptowany. Jeśli jesteś powolny, nie wpisujesz się we współczesne normy. Bóg jednak oczekuje od Ciebie czegoś więcej, aniżeli zapalczywości w działaniu i szybkości w realizacji pomysłów. Cierpliwość jest niezwykłą cnotą – tak pojmowana wielkoduszność to ukłon Boga w stronę ludzi, który powinien stać się motywacją dla człowieka. Cel jest prosty – tutaj sęk tkwi w wytrwałości, tak bardzo potrzebnej nam w życiu codziennym. Szybkie zniechęcenie, tzw. słomiany zapał, porzucanie przyjętych zobowiązań to coraz częstsze zjawiska. Każda pojawiająca się nowość to impuls i pokusa – cierpi na tym praca zawodowa, relacja międzyludzka, hobby, pasja. Cierpliwość Boga jako Ojca pełnego miłosierdzia ukazuje jeszcze inny aspekt – wytrwałość. Dotyczy to stałości w podjętych zobowiązaniach. Kultura konsumpcyjna wymusiła na społeczeństwie mentalną stagnację i akceptację kolejnej choroby cywilizacyjnej; zniecierpliwienie i znudzenie to duchowa śmierć.

Brak cierpliwości przysłania nam także doświadczenie Boga w Eucharystii, a przecież bez Ducha Chrystusa nie da się obcować z innymi: zniecierpliwieni, nie daliśmy rady żyć w rodzinie, wspólnocie, społeczeństwie.

*By nie rozpuścić się w bylejakości, może trzeba
czasem nad swoją cierpliwością popracować?*

Dobroć darem Ducha. Człowiek w swojej naturze jest dobry – został stworzony na wzór i podobieństwo Boga. W świecie pojawia się wiele koncepcji dobra, niekiedy bardzo ze sobą sprzecznych, dlatego o prawdziwe dobro wokół siebie, a przede wszystkim w sobie, trzeba wytrwale walczyć. Grzech pierworodny sprawił, że człowiek jest skłonny do upadków, ale także do ciągłego wzrastania.



Wszystko dlatego, że w powołanie chrześcijańskie wpisane jest przynoszenie owoców dobra w konkretnych czynach, czynach inspirowanych Boską Miłością. Jedyne i prawdziwe dobro pochodzi od Boga; to ono zobowiązuje człowieka do czynów miłosierdzia. Emanując dobrocią, współtworzymy dzieło szeroko rozumianej przyjaźni, hojności, szlachetności. Być dobrym, znaczy umacniać innych: swoją postawą, słowem, sposobem bycia. Duch Święty właśnie taką dobroć chce rozlewać w sercach ludzi wierzących tak, by innych posilić, umocnić i pośłać dalej.

Czy wszystko, co zyskuje nazwę dobra, jest nim autentycznie?

Obecność Ducha owocuje **uprzejmością**. Życzliwe nastawienie skierowane ku drugiemu człowiekowi jest ważną postawą moralną w dobie marazmu, braku zaangażowania i społecznego skostnienia. Mając na uwadze fakt, że Bóg jest źródłem miłości, wychodzi naprzeciw grzesznikom, to uprzejmość chrześcijanina jest niczym innym jak uczestnictwem w uprzejmości Boga. W ten sposób łatwiej jest zrozumieć, dlaczego trudno o uprzejmość tam, gdzie brak wiary i komunii z Chrystusem. Coraz częściej obserwowany deklamowany slogan dotyczący praw człowieka, ma się nijak do otaczającej rzeczywistości; bo jak zrozumieć walkę o równouprawnienie grup, kiedy legalizowana jest aborcja, a relacje międzyludzkie ograniczają się do minimum?

Zastanów się, czy Bożą uprzejmość traktujesz jako wyznacznik swojej duchowej szlachetności? Skoro uprzejmość jest relacją wzajemnej miłości: danej od Boga i przekazanej bliźniemu, powinna napawać nas głębią myślenia w kontekście potrzeb innych: starszych, chorych, potrzebujących. „Wyjście z siebie” i pozwolenie, by inni czerpali z nas, to wyrazy obecności Ducha w sercach ludzi.

Jak często uprzejmość jest wynikiem wymuszonego prawem lub społecznym obyczajem zachowaniem, a jak często to efekt otwartości na Ducha?

Wierność dana przez Ducha Świętego. Doświadczenie pokazuje, że kiedy słabnie wiara, osłabia się również wierność w stosunku do Boga. Właściwie to podobnie jest w naszym życiu – jeśli coś lub ktoś nie wzbudza naszego zaufania, trudniej o oddanie i lojalność.

Obraz życia św. Piotra, nota bene – filaru, na którym budowany jest Kościół – skłania nas do głębokiej refleksji. Proces przejścia od niewierności do wierności to bez wątpienia owoc łaski.

W życiu codziennym wierność jest kształtowana i budowana w różny sposób. Dotyczy ona relacji małżeńskich, dochowania ślubów zakonnych czy celibatu w kapłaństwie. Wzajemne oddanie się zasadom wyniesionym z rodzinnego domu to zdecydowanie łaska, która dotyczy uszanowania wartości. Wierność wyraża się w różny sposób: poprzez lojalność, pracowitość, gorliwość. Ten specyficzny rodzaj oddania jest jednak zawsze efektem szacunku do pierwotnej decyzji. Wierność wyborowi mobilizuje człowieka do całkowitego oddania się słusznym i racjom.

Jak często jesteś wierny podjętym decyzjom, jak często twoje deklaracje to tylko puste słowa?

cdn.

Magda Drożdż

- Pani Kowalska, pani pies goni
jakegoś człowieka na rowerze!
- To z pewnościami nie jest mój pies. On
nie umie jeździć na rowerze.



Babciu kochana i drogi dziadku...

czyli pomysły na własnoręcznie
wykonane prezenty:



ozdobna
butelkę
tworzymy,
wysypując
kamyki,
żwir, muszelki,
koraliki

można też napelnić
kolorowym piaskiem,
tworząc piękne
wzory

sposób na kolo-
rowy piasek:

zwykły piasek (lub
sól) rozsypujemy
na blacie i mocno
pocieramy suchą
pastelą lub kredą
w wybranym
kolorze



zakładka dla
miłośników
książek
(m.in. z tektury,
materiału, filcu)

możemy
wykorzystać:
kolorowy papier,
wstążki, guziki,
koronki, bibułę,
patyczki itp.



*Pędzą wnuki ulicami
z ogromnymi laurkami.
Te laurki pełne kwiatków
są dla wszystkich babć
i dziadków.*

*A dziadkowie wraz z babciami
już czekają przed domami.
Przez lornetki patrzą w dal
wystrojeni jak na bal.*



igielnik dla babci
która lubi robótki ręczne



zamiast kupować
kwiaty, możesz je
wykonać z bibuły



świecznik
lub figurka
z masy solnej

przepis na masę solną:

1 szkl. mąki, 1 szkl. soli,
0,5 szkl. wody
Dokładnie mieszamy i
zagniataamy na jedno-
litą masę (jeżeli lepi się
do rąk, dodajemy jesz-
cze odrobinę mąki)

**cokolwiek
zdecydujesz się
podać swoim
bliskim, najbardziej
ucieszy ich prezent,
zrobiony własnoręcznie
przez Ciebie,
szczerze życzenia
i modlitwa:)**

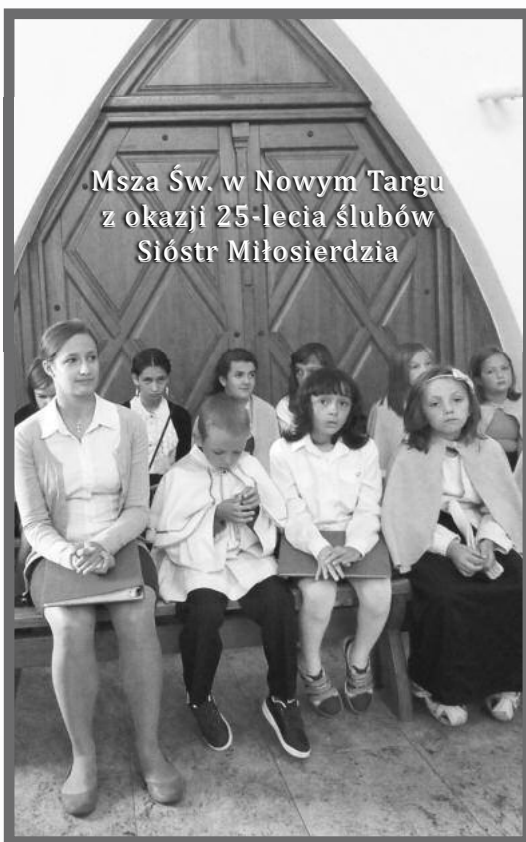


FRANCJA

Członkowie Stowarzyszenia wybrali nowe motto swoich działań: „Wszyscy jesteśmy jedno, choć wszyscy jesteśmy różni, wszyscy jesteśmy kochani przez Boga”. 5 października odbyło się Zgromadzenie Krajowe, a po nim spotkanie Doradców. Obecnie JMV jest aktywnie zaangażowane we współpracę ze Stowarzyszeniem w Rwandzie (Burundi). O swojej pracy i służbie członkowie JMV opowiadali także w radiu.

WŁOCHY

W dn. 21-22 września Zarząd JMV spotkał się w Kurii Watykańskiej w Rzymie. Podczas spotkania członkowie zarządu podsumowali swoje wakacyjne działania i ustalili plan na nadchodzący rok. Przedstawiono także krajowy program formacyjny, oparty na programie międzynarodowym. 12-13 października członkowie JMV wzięli udział w Maryjnym Spotkaniu Rzymu, które odbyło się w Watykanie. Na 24 listopada zaplanowano trzecie Zgromadzenie Krajowe JMV we Włoszech, na którym zostanie stworzona strona internetowa w celu poprawienia komunikacji.



Zawierzenie się Matce Bożej, wiara, motywacja do pracy, to drogowskazy, którymi kieruje się każdy członek WMM w Laskówce Chorąskiej. Każde nasze spotkanie jest pewnego rodzaju „naładowaniem baterii” na nadchodzący tydzień, gdyż spotykamy się raz w tygodniu. Naszym „aniołem stróżem”, który czuwa nad naszym uczestnictwem w stowarzyszeniu jest S. Anna Plisz. Jest to osoba o wręcz anielskich nerwach i promiennym uśmiechu, którym zaraża każde dziecko Maryi. Siostra zawsze jest otwarta na nasze liczne, ale jakże szalone pomysły, które następnie z wytrwałością realizujemy. Naszym najnowszym wytworem wyobraźni jest graffiti, które planujemy wykonać w salce przy kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie się spotykamy. Najmłodsza grupa chętnie oferuje się do pracy, gdyż uwielbia zajęcia plastyczne, do których okazję daje okres przedświąteczny. Efektem prac plastycznych jest kiermasz ozdób świątecznych, który cieszy się popularnością.

Historia naszej grupy WMM jest bogata w tego typu akcje, ponieważ powstała ona 27 września 2008 r. z inicjatywy ks. Bronisława Myrdy, a założyła ją s. Sabina Konopka. Każdego roku włączamy się w akcję Kolędników Misyjnych, aby pomóc i dać kawałek siebie potrzebującym dzieciom. Tego typu aktywność w WMM uczy nas wrażliwości na ludzką krzywdę i bezinteresownej pomocy bliźniemu. Nawet najmłodsi uczestnicy są wzorem do naśladowania, ponieważ pomimo chłodu idą z uśmiechem na twarzy. Grupa starsza (gimnazjum i liceum) angażuje się w spotkania w ośrodku dla niepełnosprawnych umysłowo, co pozwala na otwarcie się na drugiego człowieka i refleksje na temat postrzegania własnego życia. Spotkania te są bez wątpienia dużym przeżyciem dla nas, lecz od mieszkańców ośrodka możemy się nauczyć wrażliwości i radości z małych rzeczy, których wcześniej nie dostrzegaliśmy.

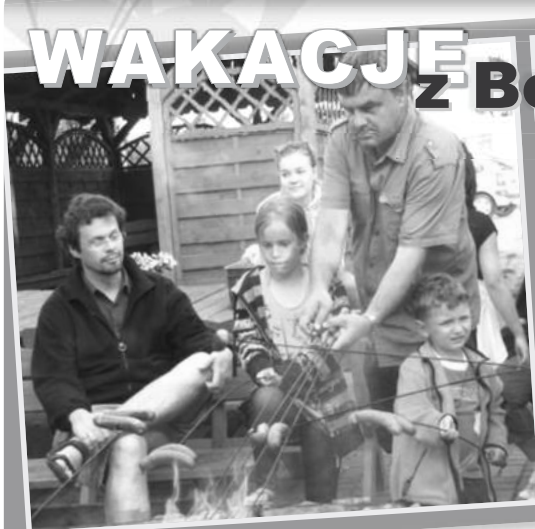
Kolejną rzeczą, której poświęcamy wiele czasu, jest organizacja przedstawień na temat objawienia Cudownego Medalika, poprzez które chcemy dać świadectwo naszej wiary i pokazać innym jak wielką moc posiada Cudowny Medalik. Każdy z wielkim zaangażowaniem wczuwa się w daną postać, czego dowodem jest doskonalenie swoich umiejętności aktorskich na kółkach teatralnych, aby profesjonalnie odegrać swoją rolę.

Dzieci i Młodzież Maryjna również w czasie wolnym od szkoły aktywnie włącza się w działalność stowarzyszenia uczestnicząc w „Wakacjach z Bogiem” (także „Feriach z Bogiem”) oraz „Vincentianie”. Ponadto w letnie wieczory organizujemy wspólnie ogniska i wieczorki filmowe, którym towarzyszy wiele radości i uśmiechu. Każda forma spotkań jest dla nas nauką, nie tylko poznawania wiary, lecz nauką miłości i wrażliwości na drugiego człowieka, która czyni nas niezwykłymi osobami, patrzącymi w przyszłość z wiarą i nadzieją na lepsze jutro.

Magdalena Jucha
WMM Laskówka Chorąska



WAKACJE z Bogiem



Dnia 29 czerwca 2013r. punktualnie o 12.30 uroczystą Mszą Świętą rozpoczęliśmy rekolekcyjny wyjazd nad morze do Władysławowa. Po 14-godzinnej podróży pociągiem, szczęśliwi i radośni wylądowaliśmy na miejscu. STACJA WŁADYSŁAWOWO WITA...:)

„Wakacje z Bogiem” zgromadziły blisko 70 osób, przede wszystkim Wincentyńską Młodzież Maryjną wraz z rodzinami i bliskimi. Naszym lokum był ośrodek kolonijno-wypoczynkowy „Patryk” we Władysławowie.

Każdego dnia uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej dowodzonej przez niezastąpionego księdza Bartosza. Tematem naszych spotkań była Księga Wyjścia. Poznawaliśmy dzieje Mojżesza i ludu izraelskiego. Ponadto, spotykaliśmy się codziennie na wspólnych modlitwach porannych i wieczornych, a także licznych próbach śpiewu. Lektorzy i ministranci brali udział w spotkaniach z, towarzyszącym księdzu Bartoszowi, doświadczonym już lektorem Łukaszem, który uczył ich jak korzystać z Mszału i tego jakie są obowiązki lektorów i ministrantów w czasie Liturgii. Każdy z nas miał okazję wypróbować swoich sił w czytaniu czytań, czy śpiewaniu psalmów. I nikt nas do tego nie zmuszał :) Co więcej codziennie wieczorem, kiedy podopieczni szli spać, rodzice i dorośli spotykali się na wspólnym rozważaniu słów Pisma Świętego. Poruszano tematy, które nurtują, a zarazem ciekawią niejednego dorosłego.

Nie brakowało również licznych atrakcji. Wspólnie spędzaliśmy czas na plaży, bawiliśmy się przy ognisku, odbyliśmy także wspaniałą wycieczkę na Hel, na wydmy do Łeby, odwiedziliśmy Ocean Park, płynęliśmy również statkiem i próbowaliśmy swoich sił idąc na Rozewie.. Niestety, po raz kolejny pogoda pokrzyżowała plany. I.. cali przemoknięci musieliśmy wrócić do ośrodka. Jednak jak obiecał ksiądz Bartosz: „Jeszcze kiedyś na pewno tam dojdziemy” :)

Każde wspólnie spędzone chwile budowały nić przyjaźni między nami. Pomagaliśmy sobie nawzajem, będąc wrażliwym na potrzeby innych. Każdy z nas nauczył się wiele nowych rzeczy podczas tych rekolekcji i miejmy nadzieję, że za rok pojedzie nas jeszcze więcej!!! :)

Dla Niepokalanej relacjonowała
 Marcelina z WMM w Nowym Targu



Pod takim hasłem odbyły się rekolekcje dla młodzieży w Świeciu. W tym wydarzeniu wzięli udział młodzi ludzie, m.in. grupy WMM z Tczewa, Bydgoszczy i Inowrocławia. Na pomorze zawitała także nasza ekipa:). Te trzy dni pełne radości i modlitwy zostały zorganizowane przez naszych przyjaciół z KSM. Pierwszego dnia, gdy wszyscy już przyjechali, spotkaliśmy się w auli, aby przywitać się, zawiązać wspólnotę i poznać księdza rekolekcyjnistę - Sławomira Ossowickiego. Przywitaliśmy także głównych organizatorów: dwie Paulinki i Adama, którzy dbali, aby wszyscy uczestnicy czuli się jak w domu. Tego dnia spotkaliśmy się również na wspólnej Adoracji Najświętszego Sakramentu i Mszy Świętej. Wieczorem mieliśmy okazję obejrzeć film pt. „Przysięga małżeńska”. To wzruszająca opowieść o potęgę prawdziwej miłości, która potrafi przetrwać nawet największe trudności. Sobotni poranek rozpoczęliśmy modlitwą poranną w kaplicy, a po śniadaniu odbyła się Msza Św. Następnie wyruszyliśmy na „spacer”. Wyszliśmy na ulice Świecia pełni Bożej radości! Odwiedziliśmy tamtejszy kościół, oraz zamek krzyżacki, gdzie mieliśmy okazję wspiąć się na wieżę i podziwiać „najpiękniejszy widok na świecie” :D. Ostatnim punktem wyprawy był Dom Pomocy Społecznej. Tam wysłuchaliśmy konferencji siostry Doroty. Mogliśmy także, w osobistym spotkaniu z Jezusem, powierzyć mu siebie, swoje życie. W kaplicy modliliśmy się także Koronką do Miłosierdzia Bożego. Po obiedzie i różańcu był czas na prace w grupach, która opierała się na obejrzanym przez nas filmie. Mieliśmy za zadanie odpowiedzieć na szereg pytań, oraz zastanowić się, z jakim bohaterem możemy się utożsamiać. Każda grupa przygotowała także krótki, zabawny skecz. Wieczorem odmówiliśmy Nieszpory, a po nich odbył się pogodny wieczór. Tańcząc na chwałę Bożą wołaliśmy „Ojciec prowadź mnie!” i po raz kolejny utwierdziliśmy się w wyborze Chrystusa. Nie mogło obyć się bez belgijki i kowbojki:). Po tych chwilach rekreacji czekało nas spanko... Dla chętnych spotkanie z Jezusem w kaplicy lub rozmowy niedokończone z bratem (w Sali:)). W ostatni dzień, prezes KSM- Beata, wygłosiła dla nas krótką konferencję. Udaliśmy się do pobliskiego kościoła, by wspólnie przeżywać Dzień Pański. Nadszedł czas pożegnań i podziękowań...

Jeszcze raz dziękujemy organizatorom! Paulinko, Paulinko, Adamie i cała wspólnota ze Świecia! Dzięki waszemu zaangażowaniu możemy pogłębiać naszą wiarę, odkrywać ją i pielęgnować. Spotkania, takie jak te, ładują nasze „duchowe akumulatory” i dają siłę, by zmagać się z niełatwą codziennością. Wiemy ile pracy i serca włożyliście w przygotowanie rekolekcji. Wasz trud nie poszedł na marne :). Owoce tego spotkania już zaczynają dojrzewać w naszym życiu... Bóg zapłać!

Ewelina Siejak z Gniezna



POŚWIĘĆ MARYI CHOCIAŻ CHWILĘ

Kursorekolekcje to czas, który możemy spędzić wraz z Maryją i Bogiem. To właśnie w tych dniach poznajemy siebie, uczymy się odpowiedzialności i dość trudnej techniki prowadzenia grup.



„Akceptacja siebie” tak brzmiał temat kursorekolekcji, które odbyły się w dniach od 8 do 10.11.2013r. na Tamce 35. Program wyglądał dość podobnie, schematycznie. Jednak ten porządek zajęć zaskoczył mnie, oczywiście pozytywnie. Ksiądz Konrad Jaworecki, który prowadził to spotkanie, urządził warsztaty teatralne. Miały one za zadanie wytłumaczyć nam problem zawarty w temacie, poprzez praktykę, a nie tylko słowa. Każdy z nas musiał uczestniczyć w przedstawieniu, musieliśmy wcielić się w daną postać. Było to dość trudne, ale przyznam, że poradziliśmy sobie naprawdę świetnie! Potem nagrywaliśmy program telewizyjny, a na drugi dzień mieliśmy możliwość obejrzenia siebie. Ksiądz rozmawiał z nami, zadawał pytania, jak to jest oglądać samego siebie. Tak, to bardzo dziwne uczucie, ale w końcu kiedyś trzeba się przełamać. Również bardzo ciekawym punktem programu były zajęcia plastyczne. Nie wszystkim przypadły one do gustu, ale przynajmniej każdy z nas umie robić bransoletkę-różaniec:) Oczywiście nie zabrakło modlitwy, śpiewu, a także pogodnych wieczorów.

Nie będę rozpisywała się więcej. By zrozumieć, że to wspólny czas, pełen wrażeń, trzeba samemu to przeżyć! To tylko trzy dni, a wprowadzają w życie naprawdę bardzo wiele dobrego.

Marlena Dziemińska - z Łomży

Cześć Maryi!

Pragniemy podzielić się naszą radością – w niedzielę 8 grudnia obchodziliśmy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, nasze święto patronalne; ale dodatkowo dla naszej parafii był to dzień odpustu. Parafianie zbierali się w naszej świątyni już w samo południe, w Godzinie Łaski, by Najlepszej Matce powierzać swoje intencje. Dla tych, którzy pierwszy raz czytają o tym przywileju, kilka słów wyjaśnienia: Matka Boża, objawiając się w Święto Niepokalanego Poczęcia, 8 grudnia 1947 r., pielęgniarka Pierinie Gilli w Montichiari we Włoszech powiedziała: *"Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardiałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Pan, mój Boski Syn Jezus, okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za bliźnich. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu".*

O godzinie 12.30 rozpoczęła się uroczysta suma odpustowa, po której uczciliśmy Niepokalaną niosąc Jej sztandar w procesji.

W grudniu także odbyło się oficjalne przyjęcie do Stowarzyszenia członków naszej wspólnoty, ale o tym przeczytacie w następnym numerze „Niepokalanej”! Pozdrawiamy bardzo gorąco (mimo chłodu za oknami).

WMM Wolsztyn wraz z s. Pauliną

NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP





Dnia 5 października 2013 roku odbyło się spotkanie członków WMM z osobami niepełnosprawnymi z Ośrodka Pomocy Społecznej w Tarnowie, prowadzonym przez Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Uważam, że dla większości z nas było to nowe doświadczenie, które zapamiętamy jako bardzo radośnie i ciekawie spędzony dzień.

Zaraz po rozpoczęciu, którym była Msza Święta, mieliśmy okazję na konferencji poznać Basię i jej przyjaciół z katolickiego Stowarzyszenia „Cyrenejczyk”. Stowarzyszenie to organizuje wyjazdy na wakacje dla osób niepełnosprawnych oraz dla osób, które chcą pomóc jako opiekunowie.

Po konferencji był czas na refleksję i różaniec, przygotowany przez Młodzież Maryjną z Dąbrowy Tarnowskiej w formie światło-cieni. Zrobiło to na nas niemałe wrażenie. Po modlitwie przyszedł czas na wspólną zabawę i tańce wraz z podopiecznymi ośrodka. Pomogli nam oni odkryć w sobie swobodę bycia sobą oraz ujrzeć jak niewiele trzeba, by być naprawdę szczęśliwym. Z podopiecznych wręcz tryskała miłość, której w dzisiejszym samolubnym świecie tak bardzo nam brakuje. Nasze spotkanie zakończyliśmy wspólnym grillem, przy którym wymienialiśmy się wrażeniami.

Zjazd ten z pewnością zostanie w naszej pamięci przede wszystkim dzięki niezwykłej szczeroci oraz otwartości podopiecznych ośrodka jak i jego gospodarzy. Każdy z nas z pewnością wróci do tego miejsca właśnie dla tej atmosfery, która tu panuje.

Pozdrawiam,
Paulina Grzesik



spotkanie z podopiecznymi DPS

Historia naszej grupy jest o tyle ciekawa, że na pewien czas się... urwała. Z powodów pewnych nieporozumień w listopadzie 2012 roku zakończyliśmy działalność jako WMM. Oczywiście, że pozostaliśmy czcicielami Niepokalanej, oczywiście, że dalej się spotykaliśmy jako grupa, jednak kontynuowaliśmy naszą formację w parafialnej grupie młodzieżowej pod opieką ks. wikariusza.

Teraz wiemy, z jakich powodów Bóg dopuścił do tego zdarzenia... Dzięki niemu między innymi zrozumieliśmy, jak ważne jest dla nas Stowarzyszenie i jak go potrzebujemy, a także odświeżyliśmy nasze spojrzenie na nie.

W imieniu całej grupy pragnę ogromnie podziękować siostrze Jolancie, którą Maryja posłużyła się, aby WMM Kościan wznowiło działalność. Dziękujemy też siostrze Joannie, naszej ukochanej animatorce. A przede wszystkim dziękujemy Matce Bożej – za nieustanną opiekę. Pod wpływem przemodlenia, rozmów z siostrą Jolantą i przemyśleń na tegorocznych rekolekcjach w Gnieźnie – jeszcze w październiku spotkaliśmy się z siostrą Joanną i rozmawialiśmy o tym, jak miałyby wyglądać nasze działanie w Stowarzyszeniu. Uściski, łza świecąca w kącie oka, ogromna radość...

Podjęliśmy decyzję. Z powodu bliskości szpitala powiatowego nasza grupa zajmie się wolontariatem – służbą Jezusowi w Chorych. Zaczynamy małymi krokczkami – w jeden wtorek miesiąca spotykamy się z Chorymi na Mszy w kaplicy szpitalnej.

Pierwsze takie spotkanie miało miejsce 26 listopada. Według planu mieliśmy zająć się służbą liturgiczną, przeczytać czytania oraz przygotować. oprawę muzyczną Liturgii. Gdy jednak skończyła się pieśń na wyjście – ponad połowa Chorych wciąż siedziała na swoich miejscach. Czekali na bis! W związku z tym daliśmy też mały, złożony z kilku utworów, koncert. Ks. Henryk, kapelan szpitala, mówił do nas o tym, jak ważny jest ten „duch radości, jaki wlewamy w serca ich wszystkich”. Pełni energii udaliśmy się do domu sióstr, gdzie odbyliśmy nasze pierwsze oficjalne spotkanie formacyjne.

Kolejne spotkanie z chorymi w grudniu, później w styczniu zrobimy wieczór z kolędami, w międzyczasie dalej będziemy dbać o wspólnotę, którą tworzymy, i o naszą formację.

Bartek z Kościana



ZJAZD WMM W CZĘSTOCHOWIE

W tym roku zjazd na Jasnej Górze w dniach 25-27. 10 różnił się od poprzednich spotkań, m.in. tym, że mogła w nim uczestniczyć młodzież od 15 rż. Nasze spotka-

nie odbyło się pod hasłem: „Miłość jest twórcza do nieskończoności”. Właśnie te słowa św. Wincentego a Paulo towarzyszyły nam przez trzy dni.

W piątek wieczorem Wincentyńska Młodzież Maryjna z całej Polski zaczęła zjeżdżać się do Domu Rekolekcyjnego św. Barbary. O godzinie 18 spotkaliśmy się na wspólnej kolacji. Mówią, że stół jednoczy ludzi. My się z tym całkowicie zgadzamy, dlatego miejsca przy posiłkach były losowane. Dzięki temu mieliśmy okazję lepiej poznać ludzi z innych prowincji. Następnie odbyło się zawiązanie wspólnoty i przywitanie przybyłych grup. Kolejnym punktem spotkania było Wieczorne Zamyślenie przygotowane przez naszą wspólnotę. Wuzetka - przepiękna adoracja, która wprowadziła nas w tematykę spotkania, to prawdziwa uczta dla ducha. Ten wstęp do rozważań na temat twórczej miłości pozwolił nam dostrzec potęgę Bożej Miłości, która jest inspiracją do czynienia dobra i wzywa nas do czynów. Dzień zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim, który odśpiewaliśmy wraz ze wspólnotą pielgrzymów przybyłych do Częstochowy. Ten modlitewny charakter i niepowtarzalny klimat wieczornych spotkań przed wizerunkiem Matki Bożej jest dla nas, Jej dzieci, szczególnie wyjątkowy. Po powrocie nadszedł czas na rozmowy niedokończone... Każdy z nas miał swojego „cichego przyjaciela”, którego otaczał modlitewna pamięcią, ale także starał się nawiązać z nim kontakt lub lepiej poznać.

Kolejny dzień rozpoczął się modlitwą poranną i śniadaniem. Później spotkaliśmy się w kaplicy, by wspólnie wielbić Matkę Najświętszą śpiewem Godzinek. Następnie odbyła się Msza święta, na której kazanie wygłosił ks. Jacek Kuziel – Dyrektor Stowarzyszenia w Polsce. Poruszył on temat Miłości, o której pisał Ojciec Święty Benedykt XVI w swojej Encyklice „Deus Caritas Est”. Tego dnia temat twórczej Miłości nas nie opuszczał. Ksiądz Grzegorz Dębowski wygłosił konferencję, w której szukaliśmy odpowiedzi na pytanie: *jak prawdziwie pokochać*. Musimy dać się prowadzić Jezusowi, który „wchodzi” w nasze życie, zmienia je, „wywraca do góry nogami”, by odkrywać w nas Miłość. Jedną z definicji tej potężnej siły jest wierność pierwotnej decyzji, wierność wyborowi. Musimy być stali w uczuciach, kochać w każdej sytuacji, na dobre i na złe. Możemy być blisko Boga – uczestniczyć we Mszy św., odmawiać różaniec – ale w rzeczywistości być bardzo daleko. Często nie doświadczamy Jego miłości. On jednak jest naszym Ojcem, kochający i dającym drugą szansę. Jesteśmy jak drzewo figowe, które jest nawożone i okopywane, by nie zmarniało. Tym dbającym ogrodnikiem jest Chrystus, który daje człowiekowi czas, czeka na jego nawrócenie. Chcąc odnowić tę relację, musimy przesiąknąć mentalnością Jezusa, pochylić się nad Jego Słowem, które jest nadzieją i potwierdzeniem Miłości.

Nie zabrakło też pracy w grupach, będącej kontynuacją tematu. Otrzymaliśmy nietypowe zadanie, by wyjść na ulice Częstochowy i spytać napotkanych ludzi o Miłość w ich życiu. Jej różne oblicza odkrywaliśmy, rozmawiając z siostrami zakonnymi, księżmi i małżeństwami. Mieliśmy okazję usłyszeć świadectwa ludzi, którzy prawdziwie uwierzyli Bogu, który jest miłością doskonałą i wierną. Spotkane osoby przeżywały różne doświadczenia w życiu. Trwały jednak w nadziei, która pomaga przezwyciężyć rutynę i zniechęcenie. Miłość jest twórcza - to ona wyznacza granicę naszych możliwości i od nas zależy jej długość. To zasnienie zainspirowało nas do stworzenia krótkich scenek, ukazujących oblicza miłości.

Po obiedzie nadszedł czas na spotkanie z zarządem Stowarzyszenia i redakcją „Niepokalanej”. Nowa redaktor naczelna gazety przedstawiła pracę zespołu i zwróciła się z prośbą o pomoc w redagowaniu pisma oraz nadsyłanie artykułów. Poruszaliśmy ważne dla WMM sprawy, mieliśmy okazję przedstawić swoje poglądy i zgłosić sugestie. Po tej dyskusji czas na „coś dla ciała” – przepyszna WZka!

Później odmówiliśmy wspólnie różaniec, którego rozważania przygotowała dla nas prowincja warszawska. Charyzmat maryjny i wincentyński naszego spotkania został w pełni zachowany. Po różańcu – spotkanie z Ojcem Ubogich, czyli przedstawienie o doświadczeniu miłości i duchowym nawróceniu ludzi, pod wpływem słów św. Wincen- tego. W sobotni wieczór mieliśmy okazję gościć „następców” wielkiego Patrona Dzieł Miłosierdzia. Do Częstochowy przybyli Laza- ryści – zespół kleryków ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Koncert był niewątpliwie wielką atrakcją naszego spotkania. Wysłu- chaliśmy świadectwa kleryka Krzysztofa, który opowiedział o swoim powołaniu.

Później już tylko tańczyliśmy i śpiewaliśmy na chwałę Pana do utraty tchu!

Niedzielnny poranek rozpoczął się Jutrznia i Mszą Świętą. Po uroczystej Eucharystii i podsumowaniu pracy w grupach nadszedł czas podziękowań i pożegnań....

My, WMM z Gniezna, pragniemy złożyć serdeczne „Bóg Zapłaci!” wszystkim, którzy uczestniczyli w tym zjeździe i swoją osobą ubogacili to spotkanie. Pamiętajcie: „Nikt nie ma z nas tego, co mamy razem” ! :) Do zobaczenia za rok!

Ewelina Siejak



o miłości, spełnianiu marzeń i starciu ze złem



Zaplątani (Tanned)

Dla tych młodszych (ciałem i/lub duchem) mam historię Roszpunki w nowej odsłonie. Disney zrobił fantastyczną rzecz. Bajka jest zabawna, odpowiednia dla każdego. Sami musicie się przekonać czy mówię prawdę. Obejrzyjcie, warto. Mnie bardzo przypadła do gustu. Polecam sprawdzić z całą rodziną.

na długie zimowe wieczory



grawitacja

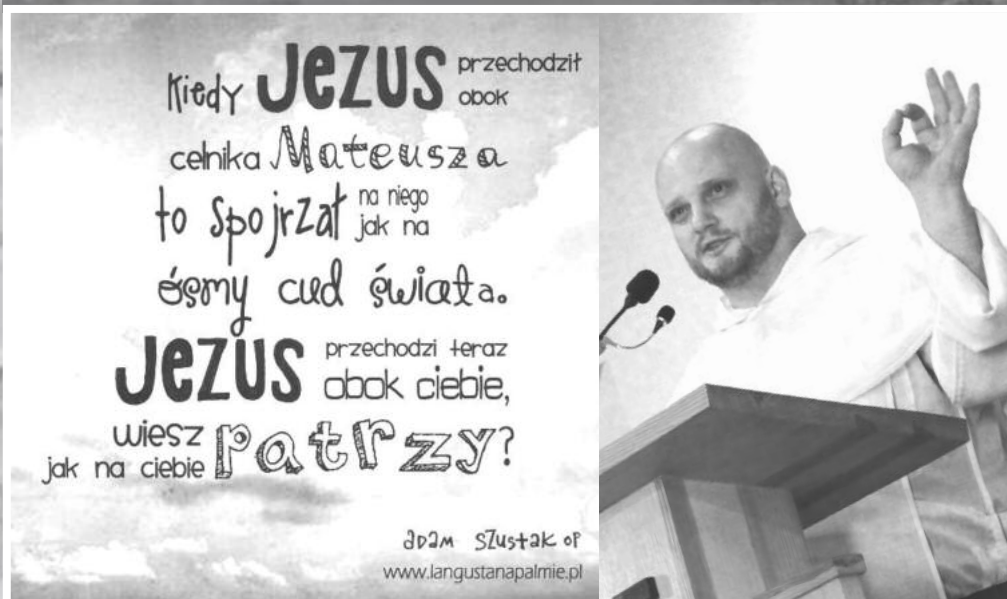
HOBBIT
pustkowie Smauga

książę egipsu

Szymon Hołownia i Marcin Prokop postanowili spotkać się przy kawie i porozmawiać. Poruszają przeróżne tematy, właściwie łatwiej byłoby chyba powiedzieć o czym nie mówią. Owocem ich pogawędek staje się książka. Czyta się ją lekko, odkłada niechętnie. Podobała mi się bardzo chociaż zdarzało mi się nie zgadzać z autorami. Myślę jednak, że dobra lektura powinna prowokować do refleksji.



Tym razem coś innego. Chciałabym się z Wami podzielić czymś dla ucha. Znalazłam w Internecie kapitalne konferencje pewnego dominikanina. Ojciec Adam Szustak, jest moim zdaniem świetny. Mówi zrozumiałym i prostym językiem o rzeczach ważnych, trochę trudnych, a przy tym całkiem zwyczajnych. Uważam, że w jego wypowiedziach (które zaczynają się niepozornie, ale proszę – nie zrażajcie się!) każdy znajdzie coś nowego dla siebie. Wpiszcie w Google: *Adam Szustak o liczeniu ryb*. Miłego słuchania :)



Kiedy **JEZUS** przechodził obok celnika **Mateusza** to spojrzął na niego jak na **śmę** cud świata. **JEZUS** przechodzi teraz obok ciebie, wiesz **patrzy?** jak na ciebie

Adam Szustak of
www.langustanapalmie.pl

dalsza część „Przypadków księdza Grosiera”



Obiecałam, że zrecenzuję wam kolejne części „Przypadków Księdza Grosiera”. Przyszła więc kolej na tom II – „Trufle”. Ksiądz Wacław zbiera nowe doświadczenia, dopadają go nowe obowiązki i... nowe problemy. Zdradzę Wam, że wyjeżdża z Polski. Jeżeli jesteście ciekawi jak dalej potoczą się jego losy – odsyłam do Trufli. Osobiście uważam ten tom za udany, wciąga i trzyma w napięciu, człowiek „połyka go” jednym tchem. Grzegorzczak spisał się na 5 :)

Paulina Szumna



„Nauczcie się śpiewać i tańczyć, bo Aniołowie w Niebie nie będą wiedzieli, co z Wami zrobić”

(św. Augustyn)

Nic, nie musisz mówić nic e C D G H7

Odpocznij we mnie
Czuj się bezpiecznie /2x
Pozwól kochać się
miłość pragnie Ciebie /2x

Do Ciebie Panie G C

Woła dusza moja
i tęskni ciało me.
Gdy nie ma Cię
Moje serce ogarnia lęk
Przyjdź dotknij mnie
rozraduj mnie
Jezu, pragnę blisko Ciebie być e C G D
Jezu, w Twe ramiona się skryć
Słodycz Twą poznawać co dnia
Przy sercu Twym trwać. e C G

Maryjo, matko mojego wezwania E gis cis A

Chcę i pragnę idąc za twym słowem
Czynić wszystko, co powie mi Jezus,
Miłować Jego wolę, a wszystko inne
Ze względu na Niego samego
Bo tak jest z tymi, którzy z Ducha narodzili się
Nikt nie wie, dokąd pójda za wolą Twą
Słuchać słowa całym sercem
W Duchu świętym je wypełniać
Amen, amen, amen

Składamy Ci, Ojcze, to coś Ty nam dał: e h D E Fis
owoc pracy, byś w ofierze przyjąć go chciał h D Fis h

1. Chleb i wino przynosimy na ołtarz Twój, A D E Fis
Nasze myśli, słowa, czyny, nasz trud i znój. e h Fis h
2. Jezus za nas ofiaruje Ciało i Krew,
Byśmy mogli je spożywać ku chwale Twej.
3. Jezus za nas oddał życie, bo kocha nas,
Z krzyża uczy nas miłości, co przetrwa czas

Raduje się dusz ma e

Wielbi Pana swego
Będę Ci śpiewał z całej siły H7
Sławić Cię będę za Twe dzieła e
Będę Ci śpiewał z całej siły H7
Błogosławić będę Twoje Imię G
Jest miłosierny Pan zastępów D
Moc Jego ramienia nad swym ludem e
Pan mój zbawca H7

Przyjaciela mam, C G a F

Co pociesz mnie.
Gdy o Jego ramię,
Oprę się.
W nim nadzieję mam,
Uleciał strach.
On najbliżej jest,
Zawsze troszczy się.
Królów Król,
Z nami Bóg /2x
Jezus /4x

